Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Cena numeru 25 groszy.**

Nr. 46. Kraków-Lwów, dnia 13 listopada 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
" kwartalnie . 2·50 zł.
" półrocznie . . . 5 zł.
" rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

MICHAŁ RÓG.

Ponura rzeczywistość.

(Przemówienie Prezesa Klubu Ludowego na posiedzeniu Sejmu w dniu 3-go listopada 1932 r. (Streszczenie).

Na wstępie trzeba stwierdzić, że **szerokie warstwy ludowe nie mają żadnych złudzeń co do tego** Sejmu, wiedzą i rozumieją, że większość rządowa w Sejmie, która powstała dzięki **znanym wyborom** w roku 1930, uchwalać będzie tak, jak to dotychczas czyniła, wszystkie przedłożenia rządowe w galopującem tempie i bez zmian. **Tylko nowe ciężary podatkowe i tylko nowe ograniczenia praw i swobód obywatelskich mogą spadać na ludność z tego Sejmu.**

Tak będzie, dopóki nie zostanie zmieniony system rządzenia i dopóki nie zostaną przeprowadzone w Polsce nowe, uczciwe wybory do Sejmu. (Oklaski na lewicy i na prawicy).

BUDŻET NIEREALNY.

Jak widać z przedłożonego nam preliminarza rządowego, rząd spodziewa się, że w przyszłym roku budżetowym zdoła wycisnąć ze zubożałego społeczeństwa sumę **2.088,999.150 zł.** Czy to przewidywanie jest słuszne? Czy śruba podatkowa, choćby najsprawniej działajaca, zdoła tego dokazać? W ciągu 6 miesięcy bieżącego roku, jak dowiedzieliśmy się tutaj od p. wicepremjera, dochody Skarbu państwa wynosiły 1 miljard. Twierdzimy, że druga połowa roku takiej sumy nie da. Niedociągnie się do dwóch miljardów. **Niema żadnych podstaw do przypuszczenia, że przyszły rok budżetowy będzie lepszy. Przeciwnie, będzie gorszy, ponieważ kryzys się pogłębia, społeczeństwo pogrąża się coraz bardziej w katastrofę gospodarczą, nędza jest coraz większa.**

Następnie p. Róg stwierdza, że nie wszystkim w Polsce dzieje się źle, cierpią miljony, ale „wybrani" używają życia.

Porusza sprawę interwencyj posłów z Be-Be, którzy na tych interwencjach grubo zarabiali (p. Wyrostek).

CENY PRODUKTÓW ROLNYCH.

Przechodząc do cen produktów rolniczych, mówi:

Kiedy ceny produktów rolnych spadły tak, że nie pokrywaja dzisiaj kosztów produkcji, kiedy doszło do tego, że w niektórych okolicach za korzec kartofli na targach i jarmarkach płacą teraz 70 groszy, to **wyroby przemysłu skartelizowanego nietylko nie tanieją, ale stale drożeją.** (Głos na ławach B. B: Gdzie te kartofle można dostać?) W wielu okolicach Kresów Wschodnich, w województwie łódzkiem, np. w pow. konińskim). P. Radziwiłł: Ja mieszkam w pow. łuckim i stwierdzam, że co do pow. łuckiego tak nie jest). Ale prawdopodobnie książę kartofli na jarmark nie wozi. (Wesołość). P. Radziwił: Owszem, wożę.

CENY TOWARÓW SKARTELIZOWANEGO PRZEMYSŁU.

Węgiel od 1927 r. zdrożał w hurcie na tonnie o 8 zł. 30 groszy. Magnaci węglowi zarabiają rocznie na węglu 300 miljonów złotych ponad godziwy zysk. **Nafta od 1927 r. zdrożała o 25 zł. na 100 kg. w hurcie.** Cynk, którego koszt produkcji jednej tonny wynosi 250 zł., ma cenę rynkową 850 zł. **Cukier,** którego koszt produkcji wynosi 40 gr. za 1 kg., ma cenę rynkową 1.45 zł., już po obniżce ceny cukru. **Drożdże,** które w 1925 r. kosztowały 2 zł. za 1 kg., **dzisiaj kosztują 4 zł.,** chociaż koszt wyrobu 1 kg. drożdży wynosi 70 gr.

RZĄD OTACZA KARTELE OPIEKĄ.

Kartele są integralną częścią systemu sanacyjnego, są one podporą sanacji i źródłem soków odżywczych dla sanacji. Rząd nie może podcinać gałęzi, na której siedzi, razem z Wami, Panowie z Bezpartyjnego Bloku (oklaski na lewicy) i dlatego przemysłowcy skartelizowani śmieją się z tej walki, która nie jest walką, tylko manewrem. **Odpowiedzialnym za to, co robią kartele, jest tylko rząd i nikt inny, bo rząd otacza je swoją opieką.** Są dopuszczalne zmowy kartelarzy, zmowy przemysłowców kartelowych, zmowy, mające na celu wyciągnięcie ze społeczeństwa jak największych sum. Dość powiedzieć, jak to codzienne gazety pisały, że właściciele drożdżowni w Tczewie, **za to, że unieruchomili swoją fabrykę, otrzymali od kartelu: 700.000 zł.,** a właściciel drożdżowni w Okocimiu za wstrzymanie się od produkcji w ciągu 2 lat, **otrzymał kilkaset tysięcy złotych.**

ODNOSZENIE SIĘ DO CHŁOPÓW.

W chwili, gdy rząd toleruje ten rozbój przemysłowców kartelowych, to jak się odnosi do chłopów, **którzy giną w ostatecznej nędzy?** Gdy chłopi w kilku województwach **dla zaprotestowania przeciwko kartelom i dla zaprotestowania przeciwko nadmiernym opłatom i przeciw spychaniu ich w coraz gorszą nędzę, postanowili wstrzymać się przez jeden tydzień od wyjazdów na targi do miast, to zmobilizowano całą policję. Rozpoczęły się aresztowania. W Jadowie strzelano do chłopów, padły trupy. Strzelano w Częstochowie i w innych miejscowościach.** Stwierdzam tutaj, że rząd siłą zbrojną postanowił zdusić wszelki protest chłopów przeciw tej sytuacji, jaka jest. Gdy się porówna stosunek rządu do przemysłu kartelowego i do chłopów, to widać, kto w Polsce rządzi i w jakim kierunku te rządy idą.

ARESZTOWANIA CHŁOPÓW.

Aresztowania były masowe. W ostatnich czasach w województwie krakowskiem i lwowskiem aresztowano ludzi nie za to, że namawiali do strajku, ale **za to, że ich podejrzewano, iż będą namawiali do strajku.** Na czas strajku zapełniono więzienia tysiącami chłopów. Do czego to prowadzi? Komu to jest potrzebne? **Ze stanowiska prawnego trzeba stwierdzić, że strajk chłopów nie jest żadnem przestępstwem i nie może być i nie jest przestępstwem nawet namawianie do wzięcia udziału w takim strajku.** Gdyby chłopom zabronić strajkowania, to pozbawiłoby się ich praw, które przyznaje obywatelom Konstytucja i nawet kodeks karny przez Panów ogłoszony.

ODPARCIE KŁAMSTW.

Pisma obozu rządowego rozdzierały szaty z oburzenia, że chłopi chcą wygłodzić miasta. **Jest to bezczelne kłamstwo.** Stwierdzam tu z tego miejsca, że **strajki chłopskie nie są wymierzone przeciw ludności miast, bo chłopi rozumieją, że i w miastach jest nędza, ale strajki chłopskie są protestem przeciw kartelom, przeciw opłatom** i spychaniu chłopów **w coraz większą nędzę.** Miasta wygładzają obecne rządy (oklaski na lewicy), bo one doprowadzają do tego, że jest głód.

Rządowe agencje prasowe ogłaszały komunikaty, że strajku nigdzie nie było, że było fiasco i dały przez to dowód jeden więcej jeszcze prawdomówności. Stwierdzam, że **strajki się udały, pomimo aresztowań, pomimo konfiskowania wszystkich** odezw, najbardziej niewinnych, **nawołujących do** spokoju.

FALA MORDERSTW NIEWYKRYTYCH.

Kiedy wspomniałem o działalności policji **w czasie** strajku chłopskiego, o aresztowaniach, **o biciach** chłopów na posterunku, o czem zaraz powiem i przedstawię dokumenty i fotografje, to wypada **przypomnieć,** że według statystyki urzędowej **w ciągu** ostatnich 3 lat **zostało nieukaranych w Polsce przeszło 5.000 morderców, 3.000 bandytów, nie wykryto** 400.000 **wypadków kradzieży.**

KIEDY POLICJA ODDANA JEST NA USŁUGI TYLKO JEDNEJ PARTJI POLITYCZNEJ.

t. j. Bezpartyjnego Bloku, kiedy policja jest **zajęta** śledzeniem wszystkich działaczy politycznych, kiedy musi się zajmować rozbijaniem zgromadzeń chłopskich, kiedy musi pisać raporty o tem, kto czyta pisma opozycyjne, to oczywiście niema czasu i możności zająć się całkowicie tem, do czego jest powołana, do zabezpieczenia bezpieczeństwa obywateli (oklaski na ławach lewicy i prawicy).

Przedstawiciele władz wyższych niejednokrotnie ubolewali publicznie i ubolewają, **że ludność** przyzwyczajona jest z czasów zaborczych nienawidzieć policję dawnych zaborców i że teraz nawet w wielu wypadkach nie umie się wyzbyć niechęci i do policji polskiej. Proszę Panów, czyja to jest wina?

Jeżeli policja polska, stwierdzam to z wielkim żalem, stosuje metody dawnej policji moskiewskiej (okrzyki na ławach lewicy: gorsze, jeszcze gorsze, jak moskiewskie), metody żandarmów austrjackich z czasów wojny, jeżeli **na posterunku policji biją ludzi i katują,** to jakżeż ludność ma mieć zaufanie do policji? Do spokojnej ludności chłopskiej, do ludzi starych i do kobiet dawano salwy i padały trupy i ranni. (Głosy na ławach lewicy, hańba!) Czy te salwy pomogły? Stwierdzam, że kiedy padły trupy i kiedy byli ranni, ani jeden chłop nie uciekał; natomiast uciekła policja i dygotała ze strachu o swoje życie, zamknąwszy się na posterunku; ocalili ją nasi przedstawiciele, udało im się jeszcze powstrzymać tłum od napadu na policję. I dlatego te salwy nie będą miały skutku, jaki chcielibyście mieć (wrzawa).

„PRZESŁUCHIWANIE" NA POLICJI.

Nie będę tutaj odczytywał litanji chłopów, bitych przez policję, gdzie wymuszano zeznania, gdzie wymuszano biciem, porywając ich z domów nocami, na takie zeznania, jakie policji były potrzebne. Przeczytam tylko **świadectwo lekarza Dra Gucewicza w Kosowie Poleskim, wydane po zbadaniu człowieka, który przesłuchiwany był na policji i potem wypuszczony. Lekarz stwierdził:** (czyta świadectwo) Obrzęk i podbiegnięcie krwi nad mięśniami potylicznemi szyji, na skutek czego badany zupełnie nie może poruszać głową: całe plecy i okolicę lędźwiową pokrywają krwiaki koloru wiśniowego w postaci smug podłużnych; krwiaki te zlewają się ze sobą i pokrywają całe plecy; na prawem pośladku znajduje się duży, pokrywający cały pośladek wylew krwi; na lewym pośladku są krwiaki mniejszych rozmiarów po stronie bocznej, wielkości dłoni dorosłego mężczyzny; wymienione uszkodzenia zostały zadane badanemu przez kilka godzin narzędziem tępem, twardem, podłużnem i z wielką siłą i powinny były każdorazowo wywołać niezmierny ból, szczególnie urazy w karku. Wobec tego, że w płucach wysłuchuje się rozstrzenie, świadczy to o przekrwieniu tkanki płucnej na skutek tych urazów w klatkę piersiową".

OŚWIADCZENIE BADANEGO.

A badanie podług oświadczenia tego badanego, odbyło się w taki sposób: **powalili mnie na ziemię,**

przesunęli między moje nogi, zgięte kolana, a skute ręce kij i bili mnie łańcuchem i pałkami gumowemi przez dwie godziny, od godziny 11-tej do 1-szej, (Głosy na lewicy: hańba! wrzawa), kilkakrotnie przywodząc mnie do przytomności przez polewanie wodą z wiadra; jakie przeniosłem w tym czasie tortury, trudno opisać, bo niedość na tem, że mnie bito, lecz zakneblowano mi usta, puszczono przez nos zimną wodę, gnieciono kolana, bito w pięty, naciągano mi mięśnie na nogach. (Głos: Jak w średniowieczu. P. Regier: Wiek sanacji moralnej). To działo się nie w czasie pacyfikacji, nie w czasie buntu, ale na zimno, na posterunku policji. Trzech policjantów pastwiło się nad człowiekiem, pewni bezkarności. (Minister Spraw Wewnętrznych Pieracki: Nazwisko? Bazyli Chramow, wieś Iwacewicze, pow. Kosów Poleski. (Min. Spr. Wewn. Pieracki: Ta sprawa jest u prokuratora). Będziemy czekali na wyniki. (Głos na lewicy: Kilka tygodni aresztu z zawieszeniem na kilka lat).

A oto fotografja chłopa z pow. Częstochowskiego, starego człowieka, skatowanego (głos na ławach BB: bujda). Nie bujda, mogę nazwisko powiedzieć. — (Wrzawa).

DWIE MIARKI.

Czy takie wypadki mogą wzbudzić wśród ludności chłopskiej zaufanie do władz i państwa? Czy traktowanie z jednej strony uprzywilejowanych rozbójników przemysłowców kartelowych, przepraszam za wyrażenie, a z drugiej strony takie traktowanie bezbronnych chłopów, którzy nie mogą nawet protestować przeciwko temu, co się na nich dokonywa, jest dobrem dla Państwa Polskiego? To katowanie i te salwy w tłum chłopów... nie będą skutkowały chociażby dlatego, że chłopi nie boją się ani kul, ani śmierci, bo właściwie ich życie, to jest powolne konanie.

Dalej p. Róg mówi o asyście policji przy egzekucjach, o konfiskatach pism ludowych. Tę część przemówienia kończy słowami:

„Stwierdzam, że w najgorszych czasach zaboru moskiewskiego, takiej walki z pismami, wydawanemi legalnie nie było". (Wrzawa).

POTANIAŁA WÓDKA — OŚWIATA ZDROŻAŁA!

Byłoby niesprawiedliwością, gdybym nie powiedział, że rząd obecny dał w bieżącym roku głodnej masie ludowej jedno dobrodziejstwo, mianowicie: potaniała wódka. **Ale za to zdrożała oświata.** Uprzystępniono picie, ale utrudniono dostęp do oświaty. W pismach codziennych, nawet w niektórych sanacyjnych, z uznaniem wymieniam tutaj konserwatywny „Czas" krakowski, stwierdzono i ubolewano, **że ostatnia podwyżka opłat szkolnych zamyka dostęp młodzieży ubogiej, a przedewszystkiem młodzieży chłopskiej na uniwersytet i ubolewano, że** nie będzie to dobre dla kultury polskiej takie zatamowanie dopływu elementu chłopskiego do szeregów inteligencji polskiej. Stwierdzono też, że już **w obecnym roku szkolnym na jeden z wydziałów starego Uniwersytetu Jagiellońskiego nie zapisał się ani jeden syn chłopski.** (Głos na lewicy: Hańba).

Do szkół średnich w roku 1925/26 uczęszczało **216.000 młodzieży, a w roku 1930/31 tylko 205.000.** Z cyfr tych wynika, że ogółem ilość młodzieży szkół średnich zmniejszyła się o 5 procent, **natomiast ilość dzieci wiejskich zmniejszyła się o 20 procent.** Jeżeli do tego jeszcze dodam, że w szkolnictwie powszechnem miljon dzieci nie znalazło w bieżącym roku szkolnym miejsca (protesty na ławach B. B.), **789.000 według statystyki urzędowej, która nie podaje pełnych cyfr** — to z tego widać, że **istotnie ludność wiejską odcina się od oświaty.**

FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE BEZ ZMIAN.

Z nędzy wiejskiej, garnącej się do szkół, ściąga się opłaty. Ale z przedłożenia preliminarza budżetowego **nie widać wcale, żeby były tendencje oszczędnościowe u góry.** Pan Minister Spraw Wewnętrznych nie uznał za możliwe w tym czasie kryzysu, zmniejszenia swego funduszu dyspozycyjnego **i domaga się w dalszym ciągu 6 miljonów.**

Również p. Minister Spraw Wojskowych domaga się w dalszym ciągu **8 miljonów funduszu dyspozycyjnego.**

Pan Minister Spraw Zagranicznych żąda funduszu dyspozycyjnego **4 miljony 700 tysięcy złotych** (przerywania). Panie pośle Duch, Pan się niepokoi, kiedy się mówi o funduszach dyspozycyjnych. Pan coś o nich wie. Niech Pan nic nie mówi o wyborcach, pańscy wyborcy siedzą na tych ławach tutaj (wskazuje na ławy rządowe — wesołość).

Pan Minister Spraw Zagranicznych domaga się funduszu dyspozycyjnego **4 miljony 700.000 zł.** a funduszu propagandowego **4 miljony 260 tys. zł.**

A Pan Prezes Rady Ministrów nie zmniejsza swego funduszu dyspozycyjnego — **200.000 zł.**, — słowem, nie widać w tym ciężkim czasie kryzysowym tendencyj oszczędnościowych u góry.

DEKRETY.

Przechodząc do dekretów p. Róg stwierdza, że **dekret, zawieszający nieusuwalność sędziów oraz dekret wprowadzający nowy kodeks karny, zepchnęły społeczeństwo w sytuację jeszcze gorszą, niż była dotychczas.**

Dekret, zawieszający nieusuwalność sędziów — rozumiemy to — **miał na celu załatwienie się z sędziami, niewygodnymi dla sanacji, z tymi, którzy w procesach politycznych kierowali się prawem i sumieniem, a nie wskazówkami władz administracyjnych.**

Dekret, wprowadzający nowy kodeks karny P. Minister Sprawiedliwości określił, że jest to dekret humanitarny, że ten kodeks jest humanitarny, **ale jest to taka sama prawda, jak prawdą było, oświadczenie p. Michałowskiego, że w Brześciu jest normalne więzienie.**

ZA BUDŻETEM DYKTATURY NIEZALEŻNI PRZEDSTAWICIELE LUDU GŁOSOWAĆ NIE MOGĄ.

Co do preliminarza budżetowego, powiem krótko: jest to jeden fundusz dyspozycyjny, jest to jedno wielkie upoważnienie dla rządu, żeby wydawał, co ma i co chce i na co chce. Za takim budżetem oczywiście i wogóle za budżetem w czasie, kiedy istnieje dyktatura, głosować przedstawiciele niezależni, ludowi, nie mogą.

Jednodniowe posiedzenie Sejmu.

Manifestacja ludowców. — Ucieczka przed krytyką.

W dniu 3 listopada b. r. marszałek Sejmu otworzył **posiedzenie sejmowe po 7 i pół miesięcznej przerwie.**

Posłowie Klubu Ludowego weszli na salę już po rozpoczęciu posiedzenia. **Każdy z posłów ludowych miał na lewem ramieniu opaskę czarną z białym napisem: „Łapanów — Lubla — Jadów — Daleszyce".**

Marszałek **Świtalski** zawiadomił Sejm o zmianach, jakie zaszły w rządzie, oraz o dekretach, wydanych w czasie nieurzędowania Sejmu.

Następnie złożyła ślubowanie poselskie posłanka **Janina Ignasiak** z frakcji komunistycznej, poczem przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, t. j. do pierwszego czytania preliminarza budżetowego.

Pierwszy zabrał głos **minister skarbu p. Zawadzki.** Co mógł powiedzieć w dzisiejszych czasach p. minister skarbu?

Do dyskusji zapisało się kilkunastu mowców.

Poseł Rybarski poddał bardzo gruntownej krytyce stanowisko rządu oświadczając, że nie ma zaufania do polityki gospodarczej i finansowej rządu. Następnie omówił stronę polityczną gospodarki rządowej, wykazując, że nie opiera się na zaufaniu społeczeństwa.

Bardzo obszerne przemówienie wygłosił poseł **Róg**, prezes klubu ludowego, który w ostrej formie atakował rząd za politykę gospodarczą.

Podajemy to przemówienie w skróceniu.

Po przemówieniu posła Roga przemówił poseł **Niedziałkowski** (P. P. S.), **Lewicki** (Ukr.), **Bitner** (Ch. D.), **Chądzyński** (N. P. R.), **Thon** (Klub Żyd.) i inni.

Następnie p. marszałek odesłał projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym i planem finansowo-gospodarczym do komisji budżetowej.

Odczytano dalej wnioski i interpelacje posłów opozycyjnych. Wniosków tych wpłynęło 48, prócz tego nagłe, interpelacyj 18. Marszałek oświadczył jeszcze, że prezes N. I. K. przesłał sprawozdanie z działalności kontroli państwa za okres 1931/32.

Posiedzenie Sejmu zakończono w nocy. Marszałek następnego posiedzenia nie wyznaczył. Posłowie zostaną zawiadomieni o nowem posiedzeniu listownie.

———oOo———

Pod znakiem męczeństwa.

W XX wieku!!!

Zwycięstwa wielkich idei, jak świadczą dzieje ludzkości, nie przychodziły nigdy łatwo. Przeciwnie, wymagały one długiej i ciężkiej walki, niejednokrotnie żądały one największych ofiar, bo życia ludzkiego. Przypomnijmy sobie ile ofiar ponieśli pierwsi wyznawcy nauki Chrystusa. Potężny Rzym niszczył ich bezwzględnie. Kazał ich więzić, żywcem palić, krzyżować i ścinać. A jednak z okresu tego męczeństwa wyrosła potęga Kościoła, trwająca do dnia dzisiejszego, mimo najrozmaitszych burz niezwyciężona, gdyż oparta na sile nieśmiertelnej Idei Chrystusowej.

W życiu politycznem każdego państwa żyją pewne idee, wielkie myśli, które do tego stopnia opanowują umysł obywateli, tyle wzbudzają siły ducha w sercach wyznawców, że nabierają cech wprost religijnych. W Polsce Odrodzonej Idea Ludowa ma takie znaczenie. Wyznaje i wierzy w nią lud polski — ta olbrzymia większość narodu. Ona jest niewyczerpanem źródłem odradzających się twórczych sił w narodzie. ona tworzy fundament jego przyszłości i państwa. Tysiącletnie dzieje narodu i jego tragiczne losy uczą o tem najlepiej. Zdawałoby sie. że po tylu doświadczeniach, dawnych błędów popełniać się nie będzie. Tymczasem rzeczywistość polska mówi co innego. Powtarza się stara prawda, że dzień zwycięstwa wielkiej idei musi poprzedzać wpierw okres męczeństwa za nią.

Stronnictwo Ludowe, które jest wyrazem Idei Ludowej, prowadzi ciężką walkę o jej zwycięstwo. Miljonowe masy chłopów muszą mieć nie tylko rzeczywiste prawa obywatelskie. ale i warunki do życia. W walce tej idzie o wielkie rzeczy. Wykluczone są jakiekolwiek osobiste interesy, czy też porachunki z kimkolwiek.

Dokonuje się olbrzymi przełom w duszy ludu polskiego. Zdecydowanie, gotowość do ofiar, a nawet męczeństwa w imię Idei Ludowej, otwierają nową kartę w dziejach Polski.

Idzie Polska Ludowa. **W. O.**

———oOo———

Potężna manifestacja ludowa.

W dniu 30 października b. r. w miejscowości **Rudzienka** odbyło się zgromadzenie ludowe z okazji poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego. Mimo, iż organizatorzy uroczystości i zgromadzenia, mieli tylko kilka dni czasu na przygotowania, zebrało się kilka tysięcy ludności. Gmina Rodzienka leży na granicy powiatów Mińsko-Mazowieckiego, Radzymińskiego, Garwolińskiego. Z tych też powiatów była ludność na zgromadzeniu. — Powitanie gości nastąpiło przy bramie tryumfalnej, zrobionej z jałowca. Na bramie widniał **portret p. Witosa.**

Otworzył zgromadzenie przewodniczący Koła ludowego **p. Śliwiński**, przewodniczył **p. Kasperlik**, przemawiali **p. Bagiński i p. Dr. Kiernik.** W czasie przemówienia p. Dr. Kiernika komisarz **rozwiązał zgromadzenie**, zezwalając tylko na przemówienie p. prezesa Witosa przy wręczaniu sztandaru Koła. Podniosły ten akt dokonał się przy odkrytych głowach uczestników. Zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Roty" i pieśni „Gdy naród do boju".

W miesiącu Propagandy Prasy Ludowej każdy Ludowiec bierze czynny udział!

W sprawie krwawej masakry chłopów dokonanej przez policję

W LUBLI, ŁAPANOWIE, JADOWIE, ORAZ KATOWANIA ARESZTOWANYCH. — WNIOSEK NAGŁY POSŁÓW STRONNICTWA LUDOWEGO.

Wrogi stosunek administracji do ruchu ludowego, zorganizowanego w Stronnictwie Ludowem, który wyrażał się w szykanach i prześladowaniach poszczególnych działaczy chłopskich, zakazach zgromadzeń lub ich rozwiązywaniu, czy też **rozbijaniu przez bojówki,** cieszące się widoczną życzliwością policji, **w ciągłych konfiskatach pism ludowych** i przeszkodach, czynionych legalnej organizacji, jak naprz. zawiązywaniu Kół Stronnictwa, — przybrał w roku bieżącym **formy brutalnych gwałtów w stosunku do spokojnych obywateli,** spełniających wszystkie obowiązki wobec państwa, a ostatecznie przypieczętowany został **krwią niewinnych ludzi, poległych lub** rannych **od salw policyjnych.**

Już wiadomości o krwawych wypadkach, jakie rozegrały się w **Lubli,** pow. krośnieńskiego, w dniu **15 maja 1932 r.,** to jest w dniu święta ludowego, kiedy to policja dała salwę **do bezbronnego tłumu, której ofiarą padł ś. p. Jan Czernicki,** — był zapowiedzią zaostrzonego kursu władz do ruchu chłopskiego.

Kurs ten doprowadził do **krwawej tragedji w Łapanowie,** pow. bocheńskiego **w dniu 5 czerwca 1932 roku.**

Zgodnie z urządzanym w całej Polsce obchodem święta ludowego otrzymał Komitet, zawiązany w Łapanowie, zezwolenie starostwa w Bochni na obchód w dniu 15 maja. Ze względu na równoczesne obchody w innych miejscowościach powiatu, postanowił Komitet przełożyć obchód na dzień 5-go czerwca. Osławiony ze swych praktyk wyborczych i wrogiego stosunku starosta **Freindl** dopiero w dniu 3-go czerwca wydał zakaz urządzenia obchodu **z powodu rzekomego wybuchu szkarlatyny w rejonie łapanowskim.** W rzeczywistości **epidemji żadnej nie było,** co zostało stwierdzone przez lekarza powiatowego i co wynika z faktu, że szkoła, w której miano stwierdzić epidemję, nie była zamknięta, oraz, że jarmark na 6 czerwca nie został odwołany. **Spóźniony zakaz** nie mógł też dojść do wiadomości bardzo licznych wsi, które miały wziąć udział w obchodzie i to tak z pow. bocheńskiego, jak i z graniczących powiatów: limanowskiego i myślenickiego.

Komitet obchodu, licząc się jednak z zakazem, **uzyskał telefonicznie zezwolenie** na urządzenie zgromadzenia w sąsiedniej, a położonej już na terenie powiatu myślenickiego **wsi Zagorzany,** a i to zezwolenie zostało telefonicznie w przeddzień obchodu, t. j. dopiero w **sobotę 4 czerwca wieczorem odwołane.**

W tych warunkach w niedzielę dnia 5 czerwca ludność z różnych stron podążyła **do Łapanowa,** częściowo na nabożeństwo, które miało się odbyć w kościele parafjalnym w Łapanowie, częściowo zaś z zamiarem wzięcia udziału w zgromadzeniu, co do którego zakazu nie była świadoma.

Tymczasem zmobilizowana już w nocy z soboty na niedzielę policja w liczbie kilkudziesięciu żołnierzy policyjnych z komisarzem powiatowym **P. P. Ledelem** na czele, **obsadziła drogi na kilka kilometrów naokoło Łapanowa,** by uniemożliwić ludności dostęp do Łapanowa.

Od strony wsi **Trzciana spokojną ludność zaatakowała policja kolbami i pałkami,** zaś na terenie **gminy Wolice,** 2 klm. od Łapanowa, **oddała salwę w tłum, poczem rozpoczęła bezładną strzelaninę z obu stron drogi na idącą ludność, jak również z autobusu ciężarowego, strzelając nawet do uciekającej ludności.**

Naoczni świadkowie stwierdzili, że do ludności strzelali także z zasadzki z rewolwerów „strzelcy“.

Krwawe żniwo tej masakry było straszliwe. Na miejscu polegli od strzałów: **ś. p. Przeciszewski i Tobola,** w drodze do szpitala w tym samym dniu zmarł z ran **ś. p. Ziółkowski,** następnie w szpitalu już zmarli wskutek ran: **ś. p. Bugajski i Wlodarczyk. Ciężko rannych 9 chłopów** przybyłe z Krakowa pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala, skąd dopiero po kilku tygodniach wyszli, **częściowo jako inwalidzi.** Lekko rannych, których zaopatrzyło pogotowie, **było kilkudziesięciu.** Niezależnie od strzałów, kolbami i pałkami pobito **nietylko wielu chłopów, ale także kobiety i dzieci.**

Ludność, która przedostała się do Łapanowa, oczekiwała na przybycie posłów, a wzburzenie, wywołane masakrą, mogło było przybrać groźne rozmiary, **policja zaś zamknęła się w domu posterunku policyjnego w Łapanowie. Dopiero przybyli posłowie, upoważnieni telefonicznie przez Województwo, uspokoili wzburzony tłum i spowodowali spokojne jego rozejście się.**

Po uspokojeniu się ludności, policja po otrzymaniu dalszych posiłków, przystąpiła w nocy między 12 a 3-cią z niedzieli na poniedziałek do **masowych aresztowań, wywlekając niewinnych ludzi z łóżek i znęcając się już po drodze nad nimi.** Aresztowano **około 60 ludzi,** których tejże nocy i następnego dnia **poddano na posterunku przy t. zw. badaniu barbarzyńskim praktykom.**

Nocy tej i w dniach następnych w miarę coraz to nowych aresztowań, **skatowano bijąc pałkami po głowie, twarzy i całem ciele** następujące osoby: **Stefanję Satołową** ze Zbydniowa, **Jana Paszkota** z Brzezowy, **Jana Grabackiego** z Wolicy, **Franciszka Łosiewskiego** z Grabia, **Józefa Skiminę** z Grabia, **Stanisława Potoczka** z Grabia, **Antoniego Dziubka** z Brzezowej, **Franciszka Rybę** z Trzciany, **Józefa Klęska** ze Zbydniowa, **Stanisława Kusia** z Ubrzeży, **Józefa Pałkę** z Kobylca, **Edwarda Koguta** z Kobylca, **Franciszka Długosza** z Grabia, **Kazimierza Malinowskiego i Jana Rożena** z Kępanowa, **Stanisława Satorę** z Woli Wieruszyckiej, **Wojciecha Zdebskiego** z Kobylca, **Jana Drożdża i Jakóba Smotra** z Grabia.

Biciu towarzyszyły obrzydliwe obelgi, szarpanie za włosy, przy aresztowaniu Stanisławy Grzywaczównej **pobito i zelżono 75-letnią staruszkę,** Stanisława **Kaczmarczyka** z Kępanowa, **rannego w nogę,** w czasie zajść w Łapanowie, po wyjściu ze szpitala wezwano na posterunek, **gdzie policjant kopnął go nieludzko w ranną nogę. Jana Nowaka** z Łapanowa nietylko bito pałkami i pięściami tak, że **broczył krwią,** ale nadto **posterunkowy Nr. 100 okręciwszy go rzemieniem za szyję, dusił tak silnie, że ten nie mógł oddychać i mdlał, co też następnie odchorował. Szczególną zwierzęcością** odznaczył się **policjant Adam Domagała** z Krakowa i **Jan Zamęta** z Łapanowa, **a w katowaniu brali udział policjanci: Nr. 100, 204, 950, 33, 228, 12, 85, 27; 29; 107; 207; 254; 375, 415, 416, 515, 851, 941, 950, 1000; 1155, 1805 i inni,** których numerów nie zdołali poszkodowani zapamiętać. Uszkodzenia cielesne, doznane przez pobitych w zajściach pod Łapanowem oraz przy katowaniu na posterunkach policji, **zostały stwierdzone częściowo świadectwami lekarzy, częściowo zaś przy badaniu u sędziego śledczego.**

Aresztowanych w pierwotnej ilości 60 osób partjami zwolniono z aresztu, 6 jednak do dzisiejszego dnia pozostaje w areszcie śledczym.

Nie przesądzając wyników śledztwa sądowego, czy i o ile była podstawa do aresztowania chłopów, stwierdzić należy, że nic **niewiadomo dotąd o pociągnięciu do odpowiedzialności karno-sądowej tak policjantów, winnych katowania bezbronnych aresztowanych, jak i ich rozkazodawców i tych organów władz, które bezmyślnemi i pozbawionemi podstaw faktycznych i prawnych zarządzeniami zajścia te i krwawe ofiary spowodowali.**

Sprawca tych tragedji, bocheński starosta Freindl, przewieziony do Bochni aresztowanych, skatowanych już na posterunku w Łapanowie, łżył i krzyczał: „a wy, wiecowniki, zgnijecie w areszcie do jesieni“. Policjant Jan Zamęta z Łapanowa, który, jak wyżej powiedziano, odznaczył się szczególnie przy katowaniu aresztowanych, upodobał sobie Stefanję Satołową ze Zbydniowa, do której już po zwolnieniu jej z aresztu **wpadł do mieszkania i chciał ją zniewolić,** a nawet obiecywał jej proszki do użycia przy ewentualnej ciąży.

Przytoczone wyżej okoliczności stwierdzą pod przysięgą wymienieni wyżej poszkodowani, a nadto świadkowie: Piotr Krysztofiak z Grabia, Aniela Łosiewska i Anna Dudkowa z Grabia, Anna Skimina z Grabia, N. Mikołajczyk z Ubrzeży, Jan Tabak z Zagórzan (pow. Myślenice), Katarzyna Malinowska z Kępanowa, Tytus Zdebski i Antonina Satołowa z Woli Wieruszyckiej. Władysław Leśniak i Wojciech Satoła z Łapanowa, Józef Smotrowa z Grabia, Marja Sajak i Helena Kortowa z Wolicy, Stanisław Wagula i Andrzej Lipień z Grabia, Franciszek Zacharjasz i Franciszek Stochel z Trzciany.

Powyższa pacyfikacja nietylko nie przyniosła rezultatów, oczekiwanych widocznie przez jej aranżerów, ale co gorsza **podważyła w oczach ludności autorytet władz i wiarę w porządek prawny w państwie.** Niedługo po Łapanowie **polała się krew chłopska w Jadowie,** pow. Radzymińskiego, gdzie przy sposobności jarmarku w dniu 11 lipca z powodu ściągania niezwykle wysokich opłat od furmanek chłopskich, przyszło do **zatargu między włościanami i policją, a następnie do strzelaniny policji, której następstwem było 4 trupy chłopów.** Krwawa ta strzelanina zaczęła się od tego, że gdy chłopi wyjeżdżali z Jadowa, policja nie chciała wypuszczać furmanek, a komisarz powiatowy Perkowski krzyczał: „płacić opłaty!“, potem **pierwszy uderzył** jednego z chłopów. Wśród zgromadzonej ludności zapanowało olbrzymie wzburzenie. Rozpoczęła się ogólna bójka, **sprowokowana przez policję.** Policja dała salwę najpierw w górę, a potem **w tłum. Z chłopów nikt nie strzelał.**

O szaleńczym zapale do strzelania do chłopów świadczy fakt, **że strzelali do bezbronnej ludności nawet cywilni urzędnicy.**

Pochopność policji od strzelania znalazła wreszcie także swój wyraz **w Daleszycach,** woj. Kieleckie, gdzie z powodu zabicia dwóch ludzi przez gajowych leśnych przyszło również do strzałów policji i ofiar.

Powyższe wypadki stwierdzają niewątpliwie, **że** stosunek władz administracyjnych i policji do ludności **nie jest nacechowany życzliwością i roztropnością, ani poszanowaniem życia i zdrowia obywateli państwa,** co oczywiście może, a nawet musi spowodować nieobliczalne szkody dla interesu państwowego.

Dlatego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się rząd, aby **winne powyższych zajść i krwawych ofiar organy administracji i policji pociągnął do karno-sądowej i dyscyplinarnej odpowiedzialności.**

Wnioskodawcy:

Warszawa, dnia 3 listopada 1932 r.

Rewizja w Wyżycach

pow. Bochnia.

Dnia 20 października b. r. posterunek P. P. z Dziewina przeprowadził rewizję u p. Stanisława Daty w Wyżycach. Nie zwracając uwagi na to, że wspomnianego p. Daty w domu nie było, a w łóżku leży chora jego matka, przetrząśnięto wszystko w domu.

Rewizja na chorą podziałała w ten sposób, że **momentalnie straciła mowę, a na trzeci dzień zakończyła życie.** Oburzenie z tego powodu w okolicy jest wielkie. Znamiennym jest fakt, że dotychczas p. Dacie nie doręczono aktu zatwierdzenia rewizji.

———oOo———

„Chcemy zadokumentować że wszyscy stoimy przy Stronnictwie Lud.“

Mieszkańcy wsi **Piasków Wielkich, Dobrowodów,** Olganowa, Brzostkowa, **Babrzychowic, Zagorzan,** Hinkowa i Zborowa, wystosowali zbiorowe pismo do p. prezesa Witosa, Dr. Wrony, Ks. Panasia, Dr. Putka, z prośbą o przybycie na zebranie w **Piasku Wielkim,** w powiecie pińczowskim.

„Chcemy okazać jawnie, że wszyscy stoimy twardo przy Stronnictwie Ludowem“ — temi słowami kończą swoje zaproszenie.

Pod tem zaproszeniem znajduje się 1.197 podpisów.

———oOo———

Petycja za rozwiązaniem Sejmu i Senatu.

Z szeregu gmin Małopolski zachodniej otrzymaliśmy następujące petycje:

Do Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego w Warszawie.

Podpisani mieszkańcy gminy, domagają się rozwiązania Sejmu i Senatu i przeprowadzenia nowych wyborów, — usunięcia dyktatury sanacyjnej i powołania rządu, posiadającego zaufanie całego społeczeństwa“.

Petycje te odesłaliśmy do sekretarjatu Klubu ludowego.

———oOo———

Nieprawości...

Fakty do tej tezy ogólnej przytacza poseł **St.** Rymar w „Zorzy“:

.W Starogardzie skazany został na karę śmierci **były porucznik Plitt,** również za szpiegostwo. W Warszawie aresztowano **kilku urzędników** Ministerstwa Skarbu i Izby skarbowej. W Gdyni zawieszono w urzędowaniu **kapitana portu Zaleskiego.** W Wilnie zastrzelił się w chwili aresztowania **prezes Czerwonego Krzyża,** Uniechowski. W Łodzi **8 adwokatów** ma śledztwo o nadużycia. We Lwowie dopuścili się nadużyć **dwaj notarjusze.** W województwie warszawskiem **50 sołtysów i wójtów pokradło fundusze gminne.** Poseł Fidelus, ex-wyzwoleniec, wójt w Zembrzycach, miał również **oskarżenie o pieniądze gminne.**

Powie mi ktoś: złodziejów nigdy nie brakowało! Nadużycia były zawsze i wszędzie. Tak było! Ale nigdy nie było ich tak wiele i we wszystkich warstwach narodu!“

Teror, ucisk, gwałt!

Sumienie ludzkie — zbudź się!

Takiego ucisku, jaki szerzy się po wojnie w niektórych krajach — przed wojną nie było. Jedno jest faktem niezaprzeczonym, że świat powojenny pod wpływem różnych dyktatur sparszywiał.

Czy pamiętacie, jak przed wojną ludzie reagowali na wypadki we Wrześni? — Jak było popularnem nazwisko Drzymały, ofiary ucisku pruskiego? Wypadki teroru politycznego wywoływały falę protestów, oburzenia. Świat powojenny parszywieje. Szerzy się ucisk, niewola społeczna, łajdactwa, teror, mordowanie ludzi. Stępiła się wrażliwość na ból bliźniego.

Mordowanie ludzi w Sowietach, krwawy teror w Meksyku, niewola polityczna w państwach uszczęśliwionych przez dyktatorów, nie wywołują tej fali oburzenia i protestów, jak to być powinno.

W wychodzącym w Paryżu piśmie emigracji rosyjskiej „Nowyj Put" (Nowa Droga), znajdujemy opisy wypraw policji na wsie rosyjskie, gdzie chłopi burzą się, nie mogąc wytrzymać ucisku politycznego.

Przytaczamy wyjątki:

We wsi Mielnickoje prezes miejscowego sowietu doniósł do policji, że ktoś w nocy strzelił do jego domu przez okno. W następną noc zjawiła się policja we wsi. Otoczyła dom, w którym mieszkała matka rzekomo podejrzanego, wyrąbano drzwi wchodowe, wyrwano wszystkie zamki i powybijano okna. Dom cały otoczyła policja, a właścicielkę domu i jej służącą ciężko pobito, rzucając przytem ordynarne przekleństwa. Później wpadła policja do kurnika i stajen, rozbijając drzwi siekierami. Spotkano tam najmłodszego syna owej kobiety, który sypiał stale w stajni. Policja go zabrała i w straszliwy sposób pobiła. Później wpadła policja do następnego domu, wyważyła drzwi i tam pobiła okropnie właścicielkę chaty. Policja była pijana. Dalej szła policja od domu do domu, teroryzując i bijąc kobiety i dzieci w straszliwy sposób, a nawet zakuwając w kajdany. W kilku domach kłuto ze wściekłości prosięta bagnetami. Wyciągano kobiety z łóżek i bito! Trzech letnie dziecko jednej z kobiet, gdy wybiegło na krzyk bitej matki, policja chwyciła i zaczęła dusić. — Podczas tego napadu, dokonanego przez policję, ludność rozbiegła się po okolicy, wzywając ratunku. Chłopi z sąsiednich wsi pospieszyli w stronę Mielnickoje. Zgromadziło się około 100 ludzi. Policja oddała kilka strzałów karabinowych. Ludność zaczęła uciekać. Od kuli policji padł zabity jeden z chłopów, a czterech zostało ciężko rannych.

Wszyscy ranni otrzymali strzał z tyłu, co jest dowodem, że policja strzelała do uciekających.. — W następnym dniu zjawiła się większa ilość policji i pohulała w siedmiu sąsiednich wsiach, teroryzując ludność, bijąc kolbami. W czasie rewizji zaciekłość policji dochodziła do tego stopnia, że mieszano zboże z piaskiem i popiołem, z pierzem, z kapustą, sieczką, mąką, wywalano to na kupę, na izbę, depcząc i niszcząc.

Podczas pogrzebu zabitego chłopa, aresztowano szereg mężczyzn i bito w okrutny sposób. W Czarnym Siele został ciężko pobity brat zabitego. Po wypuszczeniu pobitego, ojciec jego wziął go na ręce i poszedł z zażaleniem do komendanta w Czarnym Siole, zapytując, dlaczego biją nieletnich? W odpowiedzi na to policja wyrzuciła ojca, wśród przekleństw, a syna zatrzymała.

Wśród policji byli przebrani w mundury policyjne kryminaliści, karani przez sądy za zboczenia.

Okazało się, że napad na prez. sowietu Mielnickoje, był dziełem prowokacji. Sfingowano napad, by mieć powód do wywarcia teroru, do bicia chłopów opornych.

Według dalszej informacji prasa jest w tych okręgach duszona.

W piśmie tem znajdujemy również piękny wiersz.

Jeden z naszych czytelników z Francji, który nam przesłał odnośny numer „Nowej Drogi", dokonał przekładu tego wiersza na język polski.

——oOo——

* * *

Biała, ogromna, pusta plama gazety —
Cóż się stało? cóżto? Ona milczy? Niestety,
Wy, którzy mieczem pióra, tankiem atramentu
[chcecie zabić myśli,
Uczucia, serca zgnębić, nie, nie potraficie;
Ono silniejsze, wiedźcie, silniejsze nad życie

Wy nam milczeć każecie, panowie cenzorzy?
Buntu wy się boicie, zawieruchy, zmory?
Ech, panowie, przypadkiem, czy wy nie błądzicie?
„Facta clamant", mówi się, tego nie widzicie?

Biała, ogromna, pusta plama gazety —
Numer pójdzie do kosza, waszą ręką zmięty?
Nie, numer będzie wołał, krzyczał, wciąż — niestety,
Wolności słowa! druku! gdzie ty! gdzie ty! gdzie ty!!

Bujda sanacyjna zwana „tygodniem rolniczym".

Z początkiem listopada b. r. urządza **sanacja** tak zwany „tydzień rolniczy".

Cóż to ma być znowu takiego?

Panowie sanatorzy głoszą, że w „tygodniu rolniczym" będą mówić o znaczeniu rolnictwa w Polsce.

Ciekawe tylko, komu to sanatorzy będą mówić o znaczeniu rolnictwa?

Czy kupcom, którzy pod rządami „radosnej twórczości" często wyskakują z III. piętra?

Czy robotnikom, którzy widzą, że jak chłop przestał być odbiorcą, to wygasły kominy fabryczne.

Czy urzędnikom, którzy widzą, że na skutek zubożenia wsi rząd dobiera się do urzędniczych pensyj i emerytur!

A może sanacja chce prowadzić pogadanki na temat o znaczeniu rolnictwa w Polsce z tymi, którzy przed dwoma tygodniami zostali aresztowani w każdym powiecie zachodniej i środkowej Małopolski?

Dajemy wam sanatorzy radę! Zbierzcie wszystkich ogrzekulorów z całej Polski i urządźcie dla nich akademję o znaczeniu rolnictwa w Polsce. Jeżeli dla nich urządzicie taką akademję czy tylko pogadankę, to „tydzień" wasz rolniczy odniesie skutek.

Nowa bujda sanacji wygląda na kpiny ze wsi i jej nędzy, to też spotka się ze strony chłopów tak, jak na to zasługuje. B. więzień śledczy.

WNIOSEK POSŁÓW STRONNICTWA LUDOWEGO w SPRAWIE MASOWYCH ARESZTOWAŃ I REWIZYJ, ORAZ BEZPRAWNEGO ZWALCZANIA PRZEZ ADMINISTRACJĘ I POLICJĘ LEGALNEJ SAMOOBRONY GOSPODARCZEJ CHŁOPÓW.

Celem zaprotestowania **przeciw wyzyskowi karteli, dyktujących lichwiarskie ceny na niezbędne artykuły, jak węgiel, nafta, cukier, jako też przeciw wygórowanym, a często nawet podstaw prawnych pozbawionym opłatom, nakładanym przez magistraty miast na przybywające na targi furmanki chłopskie i produkty wiejskie** — postanowili chłopi, doprowadzeni do rozpaczy szalejącą na wsi nędzą — **wstrzymać się na pewien czas od przybywania do** miast na jarmarki i zakupna wyrobów przemysłowych.

Ta zupełnie spokojna, **niezakłócająca w niczem** ani porządku publicznego, ani bezpieczeństwa legalna akcja spotkała się jednak **z represjami władz administracyjnych i policyjnych.** Mimo to, że wstrzymanie się od wyjazdów na jarmark lub od zakupna artykułów **leży w granicach najbardziej nawet ograniczonej wolnej woli obywatela,** mimo, że z natury rzeczy nie może być i nie jest zakazane żadnym przepisem prawnym, mimo, że prawo strajku robotników nie jest nawet w obecnym systemie rządzenia zaprzeczane — a zmowy wielkich przemysłowców, mające na celu ograniczanie produkcji i dyktowanie cen są nietylko tolerowane, ale nawet kartele przez rząd organizowane — to legalna samoobrona wsi przed wyzyskiem została widocznie uznaną przez rząd za niedopuszczalną i wieś tem samem wyjętą z pod prawa. Rozpoczęło się od **konfiskat odezw i okólników Związku Zawodowego Rolników,** oraz **pism ludowych,** wyjaśniających znaczenie protestu przez bojkot rolników, przez bojkot tygodniowy jarmarków w województwie warszawskiem od 4 do 11 września br.. Później przyszły rewizje i aresztowania działaczy ludowych za to jedynie, że prowadzili propagandę na rzecz t. zw. „strajku chłopskiego". W czasie akcji, t. j. w tygodniu bojkotu targowisk **w samym powiecie warszawskim zostało aresztowanych około 60 działaczy ludowych** za rzekomy teror i przetrzymanych przez czas strajku. A oto jak wyglądały aresztowania **w Ostrówcu** pow. Warszawskiego. W nocy z 9 na 10 września silny oddział policji przyjechał do Ostrówca pod Otwockiem, by przeprowadzić aresztowania chłopów, podejrzanych o szerzenie teroru strajkowego. W Ostrówcu zaaresztowano wtedy około 20 gospodarzy, z których Józefa Sadowskiego i Strzyżewskiego **policja zakuła w kajdany.** Z Ostrówca zaaresztowanych zawieziono do Otwocka, gdzie na posterunku policyjnym przodownik „tajniak" zwany „Heńskiem", przemówił do nich: „Fasowane mordy, komuniści, bolszewicy, komisarze!" W związku z zapowiedzianym na dzień 23 do 30 października bojkotem na terenie woj. Krakowskiego, Lwowskiego, Kieleckiego i Lubelskiego nastąpiły **masowe aresztowania i rewizje wśród chłopów i działaczy ludowych. Liczba aresztowań doszła do kilkuset obywateli, a rewizje przeprowadzono nawet wbrew** Konstytucji i prawu na **osobach posłów ludowych Jakóba Pawłowskiego i Marcina Margula. Wśród** aresztowanych **znajdują się wybitni działacze chłopscy, jak b. poseł i minister rządu Moraczewskiego, Wójcik, b. poseł Dr. Józef Putek,** przewodniczący Zarządów Powiatowych itd.

Należy stwierdzić, że te masowe aresztowania **nastąpiły,** jak wyżej powiedziano, przed **rozpoczęciem bojkotu, a więc nawet nie pod zarzutem czynienia jakichkolwiek przeszkód chcącym wyjechać na jarmark.**

Za podstawę prawną do tych konfiskat **wzięto art. 171 K. K., który oczywiście niema nic wspólnego z akcją wstrzymania się od wyjazdów na jarmark.**

Wobec tego powyższych represyj nie można sobie tłumaczyć inaczej, jak tylko zamiarem **uniemożliwienia wszelkiego porozumienia się chłopów co do samoobrony gospodarczej, a zatem atakiem skierowanym przeciw Stronnictwu Ludowemu.**

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Wzywa się rząd, aby:

1) pociągnął do karnej odpowiedzialności te organy władzy administracyjnej i policji, które dopuściły się nadużyć i bezpraw przez masowe aresztowania i rewizje w związku z samoobroną wsi przed wyzyskiem ekonomicznym,

2) spowodował bezzwłoczne zwolnienie z aresztu wszystkich niewinnie aresztowanych.

Wnioskodawcy:

Warszawa, dnia 3 listopada 1932 r.

———oOo———

Wielkie zgromadzenie ludowe we Mszanie.

MSZANA DOLNA. W sobotę 5 listopada b. r. odbyło się wielkie publiczne zgromadzenie w Mszanie **Dolnej. Mimo dnia powszedniego zgromadziło się parę tysięcy ludzi. Posłów Witosa i Dr. Kiernika** wśród niemilknących okrzyków i oklasków górale zanieśli na trybunę. **Zgromadzeniu przewodniczył p. Mamak, sekretarzował p. Ziemba.**

Referat polityczny wygłosił **pos. Dr. Kiernik.**

W dyskusji zabierali głos **om. pułk. Nowak i kilku górali. Zasadnicze** przemówienie dotyczące uprawnień konstytucyjnych, praw i obowiązków obywatela, wygłosił **prezes Witos.**

Po złożonem ślubowaniu na wierność Stron. Lud. i uchwaleniu rezolucji, zebrani po kilkugodzinnych obradach rozeszli się, żegnając serdecznie posłów. **W. R.**

———oOo———

Wszystkie Koła Stronnictwa Ludowego współzawodniczą w ilości zjednanych nowych czytelników „PIASTA"

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

Sanacja niemiecka niema szczęścia, mimo tego, że zapewnia o swych dobrych chęciach kraje związkowe Rzeszy. Niemcy jednak nie wierzą.

BAWARJA PROTESTUJE.

Rząd bawarski stwierdza, że obecne plany rządu Rzeszy atakują ciężko konstytucję, zwłaszcza, że rząd chce zmienić ustrój w drodze rozporządzeń, a nie na drodze prawnej. Wskutek tego Bawarja przedkłada prez. Hindenburgowi uchwałę protestującą przeciwko tej metodzie rządzenia.

W NIEMCZECH PANUJE TERROR.

Od kilku dni zawisły nad Niemcami ponure chmury teroru. Uzbrojeni hitlerowcy walczą z komunistami i policją narodową, a przytem biją żydów i demolują ich sklepy. W Hamburgu zdemolowano dom narodowy.

BITWA Z POLICJĄ.

W Berlinie doszło do formalnej bitwy z policją. W domu „Czerwonej pomocy“ odbywał się wielki wiec hitlerowców. Komisarz policji rozwiązał wiec z powodu napastliwych mów na rząd. Powstał niebywały tumult, policjantów bombardowano krzesłami, butelkami i kamieniami, przyczem 10 osób odniosło ciężkie rany, a wielu zraniono.

RUMUNJA MÓWI ZE SOWIETAMI.

Rada Ministrów Rumunji pod przewodnictwem działacza chłopskiego, premjera Maniu, postanowiła prowadzić bezpośrednie narady z Rosją w sprawie paktu o nieagresję.

Minister Titulescu zawiadomił o tej uchwale Polskę.

AMERYKAŃSKIE WYBORY.

Stany Zjednoczone wybierają nowego prezydenta. Obaj kandydaci: Roosevelt i Hoover wypowiadają liczne mowy i pilnie agitują. Trzeci kandydat Smith wycofał swoją kandydaturę i opowiedział się za Rooseveltem. Chodzą pogłoski, że prawdopodobnie zwycięży Roosevelt.

MARSZ CHŁOPÓW.

Rolnicy w Ameryce czują się pokrzywdzeni i nie ustają w walce o swe prawa. Po strajkach, które polegały na tem, że farmerzy nie dowozili do miast produktów rolnych, przygotowują nową demonstrację na dzień 7 grudnia b. r.

W tym dniu farmerzy rozpoczną masowy marsz na Waszyngton. Na czoło swych żądań wysuwają rolnicy żądanie moratorjum dla swych zobowiązań i odpowiednich ustaw chroniących rolnictwo.

WRZENIE W JUGOSŁAWJI.

Prasa niemiecka i angielska przepełniona jest wiadomościami o powstaniach, bitwach i zamachach w Jugosławji. Na wschodzie Chorwacji trwa kilka miesięcy powstanie t. zw. „Ustasów“. Powstańcy mają tam broń, wojsko, urzędy własne i wydają pisma.

W lesie Kastańskim koło Benkovac wymordowano oddział serbskiej żandarmerji. W Szebeniko w Dalmacji usiłowano dynamitem wysadzić składy celne.

KRÓL LIKWIDUJE SANACJĘ W JUGOSŁAWJI.

Jak wszędzie, tak też w Jugosławji, sanacja nie uszanowała państwa lecz doprowadziła do anarchji i wojny domowej. Dlatego też król Aleksander wezwał do siebie z Berlina posła jugosłowiańskiego Balugdsicza i powierzył mu misję utworzenia rządu.

Równocześnie dziennik rządowy „Vreme“ nawołuje naród do spokoju i rozwagi i rzuca hasło: Zbudź się Jugosławjo!

A W POLSCE?

W ostatnich dniach ustąpił polski minister spraw zagranicznych Zaleski i natychmiast zamianowano ministrem spraw zagranicznych półk. Becka. Min. Zaleski prosił o dymisję min. spraw wojskowych Piłsudskiego. To podkreśla w swojem oświadczeniu.

NAJGŁÓWNIEJSZA PRACA SEJMU.

Prasa sanacyjna głosi, że pierwszorzędnym zadaniem sesji sejmowej będzie zapewnić rządowi utrzymanie budżetu, a więc obowiązywać muszą przedewszystkiem uchwały i przepisy egzekucyjne, ujęte już przez liczne dekrety.

NIEDZIELA NA RAZIE URATOWANA.

Ustawę, względnie dekret, dozwalający handlu w niedzielę, odroczono i nie ogłoszono dotyczącego rozporządzenia. Z powodu tego gniewał się w Sejmie poseł żyd. Thon i Rosmarin i dziwił się wielce, pytając: „Kogo i czego boi się rząd. Niech lepiej baczy na to, by postulaty prześladowanych żydów zostały zrealizowane bez reszty“. S. K.

Prawda o gospodarce budżetowej.

Jak sanacja gospodaruje?

Z prasy sanacyjnej trudno się dowiedzieć prawdy o stanie finansów w państwie. Ma nakazane chwalić obecny system. Dlatego okłamuje społeczeństwo. Nietylko robi to prasa, ale i wybitni sanatorzy starają się utrzymać opinję publiczną w nieświadomości prawdziwego stanu rzeczy.

Oto b. minister Matuszewski wystąpił publicznie z odczytem w Poznaniu i zapewniał, że będzie wszystko dobrze, że obecny rząd przezwycięży kryzys. Są to tylko słowa, a rzeczywistość mówi co innego.

Tymczasem **prof. Krzyżanowski**, ten sam, który z powodu Brześcia złożył mandat do Sejmu, jakkolwiek jest życzliwy sanacji, odsłonił prawdę o finansach i przedstawił je w ścisłych cyfrach. Wywody jego odsłonił **„Dzień“** warszawski przed kilku dniami.

Wynika z nich, że **w r. 1930 wydatki Skarbu Państwa przewyższyły dochody o 366 miljonów zł.** A zatem budżet był deficytowy wbrew temu, co pisały pisma sanacyjne. Niedobór ten pokryto z rezerw w Banku Polskim. Jeszcze większy deficyt **dał rok 1931, gdyż niedobór w budżecie doszedł do 400 miljonów zł.** Pokryto go pożyczką zapałczaną w wysokości 220 milj. zł., pożyczką francuską kolejową w wysokości 130 milj. zł. i pożyczką w Banku Polskim w kwocie 50 milj. złotych.

Zdaniem prof. K. od 30 miesięcy Skarb ma dziennie jeden miljon złotych deficytu. Poraz pierwszy dowiaduje się społeczeństwo o tej prawdzie, tak skrzętnie dotychczas ukrywanej nawet przez b. ministrów skarbu. Wiemy zaś, że budżet, jaki obecnie zostanie wniesiony do Sejmu przewiduje niedobór w wysokości przeszło **350 miljonów zł.**

Do tego doprowadziła gospodarka pomajowa. Takie są owoce „radosnej twórczości“, za którą kraj ciężko pokutuje. Jakież wyjście? — **Muszą przyjść nowi ludzie, którzy zdołaliby wydobyć państwo z tej ciężkiej katastrofy.** o. w.

———oOo———

W Polsce od najdawniejszych czasów **Uniwersytety** posiadały swoją **autonomję**, **którą nawet państwa zaborcze po rozbiorze Polski uszanowały** i uważały ją zasadniczo za nienaruszalną, zaś senaty akademickie i młodzież tych najwyższych zakładów naukowych miały niczem nieskrępowaną możność w ramach ogólnych przepisów i ustaw dla Uniwersytetów oddawać się swobodnej pracy naukowej dla postępu cywilizacji i kultury narodu. Aż wreszcie nadszedł czas, że w r. 1932, **w tej na nowo**, po 150 latach niewoli zmartwychwstałej, a w 13 roku istniejącej niepodległej Polsce, **własny** rząd polski za pośrednictwem min. **Oświaty Jędrzejewicza kursuje i odbiera polskim Uniwersytetom autonomję**, podnosząc równocześnie **opłaty** dla młodzieży za studja tak znacznie, **że uboga** młodzież, zwłaszcza wiejska, będzie **pozbawiona** możności kształcenia się w wyższych uczelniach.

A jednak, chociaż to smutne, ale prawdziwe! Wszak dekret Prezydenta Państwa z 27-go października 1932 r. ((Dz. u. p. Nr. 94) wyraźnie podaje przepisy o reorganizacji Uniwersytetów, przyczem minister oświaty ma nieograniczoną wolność decyzji we wszystkich sprawach dotyczących tak wyższych zakładów naukowych, jak i personalu profesorskiego oraz akademików tych uczelni. Jak wiadomo senaty akademickie, rektorowie wyższych uczelni w Polsce, jednomyślnie oświadczali się w odnośnych memorjałach z uzasadnionemi protestami do ministra oświaty,

wykazując dobitnie i przestrzegając miarodajne czynniki rządowe, że tego rodzaju reorganizacja uniwersytetów jak wyżej podaje dekret Prezydenta Państwa, będzie powodem upadku nauki, a poza tem będzie powodem obniżenia się rozwoju cywilizacji w szerokich sferach ludności kraju. Niestety nad protestami i poglądami naszych najznakomitszych mężów nauki, sanacyjny rząd przeszedł do porządku dziennego i zarządził reorganizację Uniwersytetów. A więc tak doniosłej wagi sprawy rozstrzyga się u nas przy zielonym stole, bez porady i opinji miarodajnych uczonych polskich i bez Sejmu, który przecież jako ciało ustawodawcze powołany jest do rozpatrzenia i decyzji w sprawach reformy urzędów, czy też Uniwersytetów.

A więc wyższe zakłady naukowe polskie mają być w ten sposób zamienione coś na rodzaj kasarni wojskowych, w których odkomenderowani profesorowie mają na rozkaz uczyć, a młodzież ma słuchać rozkazów i milczeć. Synowie ubogich rodziców, chociaż może zdolni, utalentowani, nie będą mogli z powodu wysokich opłat czesnego, kontynuować studjów dalszych na Uniwersytetach, mimo, że jak to mówią „o głodzie i chłodzie“ ukończyli szkoły średnie, a wówczas pozostanie masa młodych talentów zmarnowanych, może i wykolejonych u których wzrośnie tylko żal i rozgoryczenie w sercach do dzisiejszych reformatorów.

L.

———000———

Z Bocheńskiego.

CEREKIEW. Na 6 listopada b. r. zwołano zgromadzenie publiczne w **Cerekwi.** Gdy wieść się o tem rozeszła, rozrzucono ulotki z podpisem zwołujących, że zgromadzenie się nie odbędzie. Starosta Fiala zarządził w gminach okolicznych zebrania rolnicze, gdy mimo to zebrało się parę tysięcy ludzi, niespodziewanie okazało się, że **gospodarz** odmówił lokalu, pod presją cofnięcia kredytów i t. d. — Do zebranych przemówił **Dr. Kiernik**, piętnując taktykę sanatorów.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć prez. Witosa i pos. Dr. Kiernika, odśpiewano „Rotę“ i „Gdy naród do boju“, zgromadzeni rozeszli się, rozgoryczeni na niesłychane praktyki.

Chłopi! Nasza siła w prasie! Prenumerujcie i rozszerzajcie „Piasta“.

Chłopska solidarność.

Na tle ostatnich wydarzeń.

Wszechgatunkowe polityczne wypędki, szumowiny, wszyscy polityczni bankruci, sprzedawczyki kanalje, hultaje do nabycia przez każdego, kto tylko płaci, rozbijacze ruchu ludowego, cała zgraja i banda ostatnich wyrzutków na niwie chłopskiej jeszcze żerująca i plugawiąca dobre imię chłopskie, ponieśli sromotną klęskę i dowiedzieli się wszyscy, kogo to interesuje, że chłop polski politycznie uświadomiony hołocie politycznej nie daje wiary, hołota u ludu niema najmniejszego posłuchu i gdy chodzi o jaki polityczny krok chłopa polskiego, to **chłop idzie pod przewodnictwem, karnie i uczciwie, zorganizowanego Stronnictwa Ludowego.**

Polityczna czereda wszystkich odłamów począwszy od chłopskich bebesynów, poprzez ropuchę zbankrutowaną, poprzez „agrarjuszy" i bezfirmowe polityczne psuje i ohydy, pomaszczona i namaszczona odpowiednio ruszyła „w teren" na walkę ze Stronnictwem Ludowem. W gazetach swych wypisywali o szalonem powodzeniu swej działalności, bo zdawało się im, że im więcej nabreszą i naplugawią ludowców, im więcej będą ryczeć o niepowodzeniach Witosa, im więcej będą rzucać kalumnji i oszczerstw, im więcej będą rozwozić się dobrze pędzącemi autami, im więcej naćmią chłopów, to asygnaty będą na pojemniejsze kwoty. Rozpętali istny ogień zaporowy, huraganowy, rzucali smrodliwe bomby, jakby iperytowe, czy fosgenowe na przywódców ludowych, nie brakło denuncjacji, paszkwili — byle tylko dopiąć celu i... bodaj subwencji, pożyczki, poratunku się dołapać, a przynajmniej poniżenia ludowców dokonać. Nie udała się sztuka, nie udała.

Chłopi już wreszcie poznali się na takich leniach jak Sanojca, czy Wójtowicz, na takich Jaroszach, Starzykach i innych Waligórach, na komedjantach, jak Walewski, czy inny Tomaszkiewicz, chłopi wiedzą, jak to Narcyz Potoczek udawał warjata przed wyborami i siedział na strychu i pająki łapał, **chłopi już znają swoich gagatków i innych psubratków i już zrozumieli,** — przecież na czas, — gdzie mają się i kogo mają słuchać. Nawej już im kościany dziadek Bojko nie stanowi przywódcy. Zdziecinnienie go bierze, a firmowanie „Gospodarza pańskiego" pewnie jemu deficytu nie przynosi...

Ostatnie wypadki na terenie czterech województw dały śliczny obraz karności chłopskiej i to nie pod sztandarem innym, jak tylko polskiego Stronnictwa Ludowego. Ludowcy wykazali znowu swą karną, sprytną i zwięzłą organizację. Robota szła ideowo, a nie za judaszowskie srebrniki. Gdyby taką robotę podjęli się bebesyny z pewnością w dziesiątki tysięcy rachunki robocze szłyby. U nas bez grosza opłatnego, bez wypitki i wyżerki pracowała brać chłopska, by okazać komu należy, jak się organizuje potęga chłopska i jak chłopi kroczą do celu.

Nikogo nie przerażą wyczyny przeróżnych czynowników gniotące nasz ideowy ruch ludowy. Chłopi nie boją się redukcji z trzech morgowego gospodarstwa i pocieszają się przysłowiem, że dłużej klasztora, niż przeora. Przetrwali zabory, pańszczyznę i niejedną poniewierkę, przetrwają i sanojcę... Fortuna kołem się toczy.

Kończąc swo wywody gromko wypowiadamy: **Cześć chłopskiej solidarności!** Niech żyje zjednoczone Stronnictwo Ludowe! **St. S.**

———oOo———

„Demobilizacja" „Strzelca".

KIEŁKÓW, pow. Mielec. Niepopularny w okolicy naszej „Strzelec" rozlatuje się. Rozwiązanie „Strzelca" w Kiełkowie odbyło się następująco: „Strzelcy" odbyli defiladę przed swojm prezesem, po defiladzie odśpiewali: „Gdy naród do boju" i w ten sposób uznali „Strzelca" za rozwiązanego.

Ludność poznała się na sanacyjnych pułapkach.

Natomiast organizacja Stronnictwa Ludowego rozwija się wspaniale. Do Koła ludowego wpisało się dotychczas 98 członków. **Józef Fełąg.**

———oOo———

Wybitny ksiądz katolicki
w obronie parlamentaryzmu.

Co mówi przywódca bawarskiego Stronnictwa lud.?

W ostatnich dniach października b. r. **odbyło się w Moguncji (w Niemczech) olbrzymie zebranie polityczne, na którem przemawiał przywódca bawarskiego Stronnictwa ludowego (Volkspartei), ks. prałat Dr. Leicht.** (Ks. Leicht jest prezesem klubu „Volksparteí" w parlamencie Rzeszy).

Ks. prałat Leicht zajął się m. i. bardzo szczegółowo **atakami (modnemi obecnie) na parlamentaryzm.**

Na wstępie zauważył przywódca ludowy, „gdyby 230 narodowych socjalistów popierało rząd Papena, to... **napewno parlamentaryzm nie byłby taki zły".**

W dalszym ciągu przemówienia stwierdził ks. Leicht: „parlamentaryzm nie jest jakiemś **złem koniecznem**, jak się o nim teraz powiada, — owszem przeciwnie, jest on wyrazem **woli ludu**, który nie pozwoli, by mu odebrano prawo stanowienia o sobie i decydowania o przyszłości ojczyzny".

W imieniu Centrum (katolickiego) i bawarskiego Stronnictwa ludowego oświadczył się ks. Leicht przeciw jakiejkolwiek dyktaturze.

Podkreślił, że obie te partje katolickie walczyć będą zawsze przeciw bolszewizmowi, ale zarazem i przeciw **wszelkim formom faszyzmu.**

Co na to nasi piewcy dyktatury, bałwochwalcy piłsudczyzny: ks. Madej, ks. Czuj i im podobni? **W.**

———oOo———

Ci, którym jest naprawdę byczo.

Istnieje, jak wiadomo, kartel naftowy, który powstał nietylko pod opieką, ale i naciskiem rządu. Kartel ten pobiera za litr nafty 61 groszy i broni się przed wszelką zniżką, twierdząc, że „nie może".

Ale równocześnie tenże kartel „może" coś innego. Oto **na czele biura kartelowego stoi trzech dyrektorów. Naczelny dyrektor pobiera rocznie, jak informują, 120 tysięcy zł.** pensji, a ponadto „tantjema", jaką otrzymał za rok wyniosła **drugie 120 tysięcy zł.** A więc **ćwierć miljona zł. rocznie i to na czysto**, bo kartel płaci nawet podatki za pana naczelnego dyrektora. Płaci mu także w razie wyjazdów koszty podróży i **djety** w sumie **250 zł. dziennie.**

Jeden zastępca naczelnego dyrektora pobiera **8 tysięcy zł. miesięcznie**, a drugi **6 tysięcy zł. miesięcznie**, no i tantjemy, djety i t. p.

Płaci kartel — a w istocie płaci społeczeństwo, z którego ściąga się haracz po to, żeby dygnitarzom kartelowym było „byczo".

A oto inny przykład:

Istnieje we Wschodniej Małopolsce **wielka cukrownia.** W skład rady nadzorczej tej cukrowni wchodzą między innymi **dwaj delegaci Banku Cukrownictwa.** Pobierają oni **pensję roczną 70 i 50 tysięcy złotych, za to, że raz albo dwa razy w roku pofatygują się z Warszawy do Wschodniej Małopolski** na posiedzenie rady nadzorczej.

Na to cukrownie stać! Ale kiedy chodziło o obniżkę cen cukru, to po długich ceregielach obniżono je „aż" o 9 i pół procent, a obniżkę przerzucono na rolnictwo.

———oSo———

Jeszcze jeden!

MAKÓW PODHALAŃSKI. Wiele protestów i trudów czynili tut. obywatele od kilku lat już, by zmusić Fr. Skupińskiego do ustąpienia **ze stanowiska burmistrza**, uważając go za głównego szkodnika i t. p. w swej gminie. P. Skupiński uczepiwszy się sanacyjnego krzesła ani myślał o odejściu, aż nareszcie zjawił się lustrator **i dwa tygodnie badał gospodarkę p. Skupińskiego.** Skutek był taki, że sanacyjny burmistrz nareszcie odszedł z b. wielkiem narzekaniem. **Emil Kosman.**

———oSo———

Wiadomości z powiatu Jasielskiego.

W związku ze strajkiem rolnym aresztowano w powiecie jasielskim p. **Kaweckiego Andrzeja** z Mytarza, koło Żmigrodu i p. **Stanisława Kośka** z Osobnicy, którzy do dziś są trzymani, pierwszy w Żmigrodzie, drugi w Jaśle. Strajk sam wypadł w miasteczkach **Żmigród i Osiek całkowicie dobrze**, targi prawie się nie odbyły, gdyż **90 proc. ludności nie wzięło udziału.**

Starosta zawiadomił gminy, iż zarządził obniżenie opłat targowych, faktycznie zniżono o jakie 20 procent.

———oOo———

Co pisze prasa o strajku rolnym?

„Goniec Częstochowski" z dnia 26 października b. r. (prawicowy) donosił:

STRAJK CHŁOPSKI W POWIECIE CZĘSTOCHOWSKIM. — NIE PRZYWOŻĄ DO MIASTA PRODUKTÓW. — DZIŚ NIE PRZYBYŁO DO CZĘSTOCHOWY NA WTORKOWY TARG OKOŁO 75 PROCENT WOZÓW.

„Zapowiedziany na tydzień bieżący strajk chłopski w powiecie częstochowskim, rozpoczął się wczoraj przez wstrzymanie dowozu artykułów wiejskich na targi poniedziałkowe w **Truskolasach i Brzeźnicy.** Dojazd furmanek z artykułami żywności zmniejszył się znacznie i na targu **w Brzeźnicy dochodzi do 80 procent.**

A tymczasem, jak się dowiadujemy, w ub. poniedziałek doszło już na tle powyższego strajku w niektórych okolicach do różnych wykroczeń i teroru, sprzecznych zresztą z wydaną specjalnie w tym celu odezwą Z. Z. R., która wyraźnie zaleca spokojne kontynuowanie strajku, bez gwałtów i teroru osobistego.

* * *

„GONIEC CZĘSTOCHOWSKI" z dnia 27 października donosił:

„DALSZE ARESZTOWANIA AGITATORÓW STRAJKU CHŁOPSKIEGO". W związku ze strajkiem chłopskim w pow. częstochowskim w ub. wtorek policja dokonała dalszych licznych aresztowań za agitację i usiłowanie wstrzymania dowozu artykułów żywnościowych do miasta.

WE WSI LGOTA, GM. GRABOWSKA, za nakłanianie włościan, aby nie wyjeżdżali na targ, aresztowani zostali: **Stanisław Urbańczyk, Jan Kłama, Józef Gruca i Józef Święć.**

W KIEDRZYNIE nieznani osobnicy pobili dotkliwie **Franciszka Sedlaczka**, wybierającego się na targ do Częstochowy.

W BIAŁEJ GÓRNEJ policja aresztowała **Annę Nocoń, Stanisławę Bulińską i jej męża Franciszka, Antoniego Graczyka, Józefa Kobyłkiewicza, St. Radziocha, Winc. Gałeckiego.** Podczas aresztowania **we wsi powstał lament i wytworzyło się zamieszanie.**

W dzisiejszą środę o godz. 7 i pół rano **policja przybyła ponownie do Białej, aby aresztować za działalność strajkową Kobisia,** tamtejszego komendanta straży pożarnej. Przy aresztowaniu doszło do zajść, bowiem mieszkańcy wystąpili w obronie **Kobisia. Trąbiono na alarm, a nawet ktoś uderzył w dzwony kościelne, wywołując powszechny popłoch".**

W związku z wybrykami strajkowemi policja aresztowała trzech włościan w Szarlejce, za zawracanie z drogi idących do miasto kobiet z mlekiem.

Policja powiatowa wzmocniła czujność na drogach, aby zapobiec niepożądanym ekscesom strajkowym.

W dzisiejszy wtorek, jako w dzień targowy, strajk chłopski dał się bądź co bądź odczuć ludności w Częstochowie. Oto na targ przybyło zaledwie kilka wozów z produktami wiejskiemi, tak, że obliczać należy na 75 procent ilości wozów na targu".

———oSo———

Strajk w Tarnowskiem.

Odparcie kłamstw.

W związku z notatką, umieszczoną w „I. K. C.", jakoby strajk w pow. Tarnów zupełnie się załamał i jarmaki w **Tuchowie i Ciężkowicach** odbyły się normalnie, wyjaśniamy, że to jest wierutnem kłamstwem. **W Tuchowie było tyle bydła, co doprowadzili żydzi handlarze. Wogóle jarmark w 75 proc. się nie udał. W Ciężkowicach jarmark również zupełnie się nie udał, wszystkie wioski w okolicy Ciężkowic strajkowały bardzo solidarnie, można śmiało powiedzieć w 100 procentach.**

Słowem chłopstwo ostro się trzyma.

W związku ze strajkiem aresztowano **Wojciecha Kwiatka** z Bogoniowic w dniu 24 października, na drugi dzień wysłaliśmy do p. sędziego w Ciężkowicach czterech gospodarzy z Bogoniowic jako delegację z prośbą o zwolnienie, gdyż aresztowany żyje z codziennego zarobku, ma na utrzymaniu żonę i kilkoro małych dzieci, które faktycznie zostają bez środków do życia. Aresztowany jest analfabetą i nie ma nic wspólnego ze strajkiem i nie miał. P. sędzia wyjaśnił nam, że aresztowany został przesłuchany, że sprawa została skierowaną do prokuratury w Nowym Sączu. Pomimo, że upłynęło więcej, niż tydzień aresztowanego nie zwolniono.

Ludowcy z Bogoniowic.

Kongres chłopów w Czechosłowacji
wyraża pozdrowienia dla ruchu ludowego w Polsce.

W dniach 29 i 30 października b. r. w Pradze czeskiej odbywał się wielki Zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego („Republikańskiej Strany") z całej Czechosłowacji. Uczestniczyło w nim 1.400 delegatów, reprezentujących **700 tysięcy zorganizowanych** chłopów pod sztandarem swego Stronnictwa.

W imieniu Stronnictwa Ludowego w Polsce w słowach serdecznych i podniosłych powitał zjazd chłopów bratniego narodu słowiańskiego prezes **M. Malinowski.** Kiedy wspomniał o potrzebie współpracy zorganizowanych chłopów narodów słowiańskich przeciwko wyzyskowi karteli, przeciwko zgubnym dla wsi rządom dyktatorsko-faszystowskim i komunistycznym, zerwała się prawdziwa burza oklasków. Cały Zjazd zerwał się z miejsc i przez kilka minut żywiołowo manifestował solidarność i wolę do wspólnej walki chłopów czechosłowackich i polskich. Przewodniczący Zjazdu rolników czechosłowackich b. minister **Fr. Stanek** — imieniem całego Kongresu swojego stronnictwa wyraził serdeczne pozdrowienia i życzenia dla chłopów polskich, walczących o wolność i prawo do życia. Polski ruch ludowy cieszy się wielką i szczerą sympatją wśród zorganizowanych i uświadomionych chłopów w Czechosłowacji.

W dniach 3 i 4 listopada b. r. obradował w Pradze Kongres Międzynarodowego Agrarnego Biura. Z ramienia polskiego Stronnictwa Ludowego brali udział w obradach pp. **prez. Malinowski, mec. W. Lypacewicz i mec. dr. Z. Graliński.** Zadaniem Kongresu jest stworzenie jednolitego frontu gospodarczego i politycznego chłopów środkowo-wschodniej Europy.

———oOo———

W 14-tą rocznicę odzyskania niepodległej Polski.
Kilka uwag dla nas chłopów.

Lat 14 upływa jak po strasznej zawierusze wojennej odzyskaliśmy wolną i niepodległą naszą kochaną Ojczyznę.

Jakoś wtedy w pierwszych chwilach samoistnego rządzenia się państwem, gdy jeszcze nie było granic, nie było waluty, nie było chleba, gdy Polska wyglądała jak jedno wielkie zgliszcze i cmentarzysko **wtedy, gdy trzeba było prowadzić walki dookoła,** o Śląsk, Pomorze, Wschodnią Małopolskę i z bolszewikami, **to wtedy nie było opiekunów, wtedy nikt się nie spierał kto Polskę wywalczył, ale każdy patrzył kto Polskę obroni.** Nie podnoszono wówczas wątpliwej wartości obecnych genjuszów, bo wtedy trzeba było konsolidacji całego narodu. **Trzeba było tego chłopa polskiego, który tyle lat tułał się po wszystkich frontach, tego chłopa trzeba było, ażeby jeszcze stanął w obronie swojej Ojczyzny, bo i na cóż byłoby się zdało proklamowanie niepodległości, gdyby był jej ten chłop nie obronił.** Niedługo czekaliśmy na to ostatnie, bo już za półtora roku trwoga padła na wszystkich, bo zbliżała się zagłada Polski ze wschodu. **Zagranica już nie wierzyła w utrzymanie niepodległości Polski. Nikt nam nie pomógł. Genjusze potracili głowy i chcieli ustępować, magnaci uciekli, trosząc się bardziej o swoje głowy niż o fortuny,** które już na pewny łup zostawiali. W takim to czasie w tak trudnej sytuacji powołano do rządu przywódcę ludu wiejskiego, prezesa W. Witosa. Nikt nie chciał przyjąć odpowiedzialności za losy zdawało się ginącego państwa. Witos się nie uląkł i przyjął na swoje i ludu wiejskiego barki odpowiedzialność za losy państwa. I stał się cud — czy „cud Wisły"? Nie! Stał się cud, że ten lud wiejski, pierwszy raz w dziejach historji Polski poczuwszy się wolnym obywatelem i gospodarzem, nie pomny na przeżyte cierpienia, poszedł **na zew Wodza Ludu i odparł hordy bolszewickie.** Po kilku latach po tym wielkim czynie, dowiedzieliśmy się, że to nie lud wywalczył i obronił Polskę. Porobiono później „genjuszów", przywłaszczono sobie „cudy".

Chłopi obronili i zaraz poszli do innej roboty, bo ogrom pracy czekał na twarde chłopskie dłonie. I gdy już lud zapewnił Państwu samodzielny byt, uchwalono Konstytucję, ustabilizowano walutę, dano ludowi pracę i możność do życia, **wówczas przyszli po rozlewie bratniej krwi „uzdrawiacze" stosunków.** Zaczęto szumnie operować frazesami. Powyłaziły jak grzyby po deszczu różni wielcy i mali specjaliści. A lud zajęty w uczciwej pracy, nie zorjentował się, że ci zajęli miejsca, gdzie on powinien władać. A gdy się lud spostrzegł, było trochę zapóźno. Zaczęła się walka, później wybory według recepty sanacyjnej, później otwieranie i zamykanie sejmu, później Brześć z wyborami, różne prześladowania każdej wolnej myśli. Aż dopiero po tem wszystkiem połączenie Stronnictw Ludowych z p. Witosem na czele.

I chociaż nas prześladują, idziemy razem w zwartym froncie ludowym, a ta przeszłość 14-letnia niech nam będzie nauką, i jak wówczas w r. 1920 stał się cud, tak i teraz po 14 latach stanie się cud, gdy wszyscy gromadnie staniemy w szeregach Stronnictwa Ludowego i w walce o należne nam prawa, o sprawiedliwość i o Polskę Ludową, pod dowództwem wytrawnych przewódców ludowych. Bo my wiemy, że nie takie potęgi były jak sanacja, a leżą.

Adolf Wojtunik, rolnik z Zarzecza, pow. Jasło.

———oOo———

Czerwonka, pryszczyca i plaga sanacyjna.

LUDNOŚĆ PĘDZI POSŁÓW JEDYNKOWYCH. — ZAKAZY WIECÓW LUDOWYCH. — KARY ADMINISTRACYJNE. — ZWŁOKA W ZAŁATWIENIU PROTESTU WYBORCZEGO.

JAROSŁAW, w październiku. Sanacja miejscowa chcąc zatrzeć wrażenia masowych wieców ludowych w naszym powiecie urządziła w dniu 9 października br. siedem „wieców" w powiecie jarosławskim, a to w **Pruchniku, Rokietnicy, Łowcach, Laszkach,** Adamówce i t. d. Wypad w **„teren" nie udał się,** gdyż ludność odruchowo zajęła zdecydowanie **wrogie stanowiska, o czem przekonali się posłowie z Be-Be na własnej skórze namacalnie. Posłów Be-Be nie dopuściła ludność nawet do głosu.**

Be-Be przekonała się, że w naszym powiecie nie ma czego szukać.

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego zgłosił w starostwie jarosławskim na niedzielę 16 października br. dwa wiece pod gołem niebem, a to we **Wiązownicy i Pruchniku-mieście,** na 4 dni przed zgromadzeniem. Starostwo, w sobotę 15 października br. o godzinie 16.45 doręczyło organizatorom zakaz odbycia tych zgromadzeń, przyczem odmowę zezwolenia dla Wiązownicy motywowało **epidemją czerwonki,** zaś dla Pruchnika „podnieconym stanem umysłów po odbytych ostatnio wiecach" (rozumie się jedynkowych w dniu 9 października br.).

Referaty mieli wygłosić posłowie **Madejczyk,** Stachnik, b. posłowie **Gruszka i Opolski,** oraz Dr. Jedliński.

Chłopi nie wiedząc nic o zakazie zebrali się w ilości kilku tysięcy w obu miejscowościach i dopiero z ust swoich referentów dowiedzieli się o zakazie odbycia zgromadzeń. Wobec tego po samorzutnem wzniesieniu okrzyków: **„Niech żyje Rzeczpospolita"! „Niech żyje Stronnictwo Ludowe"! „Niech żyje Witos"! „Precz z sanacją"! rozeszli się.**

Mimo to w Pruchniku policja bezbronnych rozpędzała pałkami, a aresztowała kilkunastu gospodarzy.

Aresztowano również poważnych gospodarzy i ojców licznych rodzin Bronisława **Potocznego** i Michała **Cieleckiego** z Rozborza Długiego w dniu 27 października br. i odstawiono do aresztów Sądu Grodzkiego w Pruchniku, na doniesienie niejakiego Kałamarza, podporę sanacji, karanego za kradzież więzieniem 2 miesięcznem i za bigamję więzieniem 3 miesięcznem.

W **Żurawiczkach** aresztowano znanego **działacza** ludowego, ideowca, ochotnika **z 1920 r.** i b. legjonistę **Piotra Malinowskiego,** w związku ze strajkiem rolnym i odstawiono go do więzienia w Rzeszowie.

Nakoniec zanotować należy, iż na członków Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu **p. Gruszkę, p. Opolskiego i p. Dra Jedlińskiego,** starostwo jarosławskie nałożyło za olbrzymią manifestację ludową w Jarosławiu w sierpniu br. **grzywnę po 220 złotych,** motywując orzeczenie swoje tem, iż manifestacja była zjazdem z kilku powiatów, a nie zgromadzeniem pod gołem niebem. Oczywista, iż zasądzeni zażądali przekazania sprawy do sądu.

Protest wyborczy z naszego okręgu Nr. 47 nie może również doczekać się załatwienia i jest stale odkładany „na później". Widocznie sanacja boi się rychłego załatwienia, gdyż przy wyborach nie otrzymałaby ani jednego mandatu.

Chłop potęgą jest i basta! **H. S.**

Dział gospodarczy.

Co należy wykonać w każdem gospodarstwie?

KILKA UWAG NA CZASIE.

W niniejszym artykule pragnę przypomnieć Sz. Czytelnikom niektóre ważniejsze czynności, które przed nastaniem długiego okresu zimowego należy wykonać w każdem gospodarstwie:

1. **Wykonać orkę zimową głęboką** w „ostrą skibę". Roli przed zimą nie bronować!
2. **Przyorać zielony nawóz,** ale nie zagłęboko (4 cale), nie wcześniej jednak, aż mróz zważy listki, gdyż wtedy nawóz taki szybciej się w ziemi rozkłada.
3. **Zabezpieczyć pole** przez wybróżdżenie przed zmywaniem i zrywaniem wierzchniej warstwy gleby przez wody wiosenne.
4. **Przeprowadzić meljorację** łąk i pastwisk, zależnie od potrzeby, a więc: a) bronowanie (wydarcie mchu z darni łąkowej), b) nawodnienie lub najczęściej c) odwodnienie przez odpowiednie rowy, d) wapnowanie (odkwasza i poprawia strukturę gleby, oraz e) nawożenie.
5. **Wyczyścić przed zimą rowy** i kanały odprowadzające wodę na łąkach i pastwiskach.
6. **Rowy przydrożne** i ścieki również przeczyścić, aby na wiosnę mogły zaraz sprawnie działać.
7. **Wywozić kompost** na łąki i pastwiska i dokładnie równo go rozrzucić.
8. **Rowki odprowadzające** wodę z okapów, koło stodół i innych objektów gospodarskich starannie wyczyścić!
9. **Kompost,** o ile nie ma być w tym roku zużytkowany, przerzucić na drugą kupę.
10. **Zakładać nowy stos kompostowy** i wszelkie odpadki z gospodarstwa tam zużytkować.
11. **Zabezpieczyć obornik** na gnojowni przed wypłukiwaniem przez przepływającą wodę opadową przez gnojownię.
12. **Przygotować beczkę** na gnojówkę i zasilać nią słabsze oziminy teraz względnie dopiero na wiosnę.
13. **W sadzie stare, uschłe** gałęzie poobcinać i ziemię naokoło pni przekopać. Pnie oczyścić z gąsienic szkodników i pobielić wapnem.
14. **Nawozić pod drzewka** (o ile nie uczyniono tego dawniej).
15. **Młode drzewka** poobwiązywać dokładnie słomą, aby w zimie nie przemarzły.
16. **Wykopać doły** pod wiosenne sadzenie drzewek, aby ziemia w zimie dobrze przemarzła.
17. **Zabezpieczyć doły** z okopowemi przed podmoknięciem i przemarznięciem.
18. **Zadołować dobrze kiszonki** na zimę, szczeliny powstałe zasypać ziemią.
19. **Narzędzia rolnicze,** po ukończeniu niemi pracy, starannie oczyścić na zimę i zabezpieczyć części **wrażliwe** przed zardzewieniem przez pociągnięcie **tłuszczem.**
20. **Nakoniec jest,** co najważniejsze, **ZAOPATRZYĆ SIĘ W DOBRĄ CHŁOPSKĄ GAZETĘ!**

Kończę narazie na tem, a w szeregu następnych artykułów omówię sprawę obornika, nawozów zielonych i sztucznych, kompostu i t. p. **S. B.**

——000——

WYKAZ CEN
z dnia 4-go listopada 1932 r.

Mięso wołowe bez dokładki I. kl. 1,90, II. kl. 1,55, III. kl. 1,20; Mięso wołowe z 20% dokładką I. kl. 1,60, II. kl. 1,30, III. kl. 1,00; Mięso wołowe przednie I. kl. 1,20, II. kl. 1,00, III. kl. 0,70; Mięso cielęce tylne I. kl. 1,90, II. kl. 1,70, III. kl. 1,50; Mięso cielęce przednie I. kl. 1,50, II. kl. 1,30, III. kl. 1,10; Mięso wieprzowe (szynka surowa) 1,70; Mięso wieprzowe (łopatka, boczek) 1,50; Mięso wołowe z 20% dokładka tylne z prowincji 1,00; Mięso wołowe przednie 0.60; Mięso cielęce tylne 1,40; Mięso cielęce przednie 1,00; Mięso wieprzowe (szynka surowa) 1,60; Mięso wieprzowe (łopatka, boczek) 1,40; Słonina i bil 2,20; Smalec biały 2,80; Szynka krajana na części 5,20; Wędzonka surowa 2,00; Wędzonka gotowana 2,60; Kiełbasa surowa siekana 2,00; Kiełbasa wędzona 2,00.

Chleb jasny żytni 0,34; Chleb ciemny t. zw. morawski 0,30; Bułka zwyczajna o wadze 6 dkg. 0,05.

Ziemniaki 4—4,50, 0,08—0,10; Buraki ćwikłowe 5—6, 0,10—0,12; Marchew 6—6,50, 0,10—0,15; Cebula 14—16, 0,20—0,25; Pietruszka 11—12, 0,20—0,25; Selery 15—17, 0,25—0,30; Włoszczyzna świeża 10—12, 0,15—0,20.

Pszenica czerw. dworska 27,75—28,25: Pszenica biała 26,75—27,25; Pszenica targowa 25,50—26; Żyto dworskie 18,25—18,75; Żyto targowe 18—18,25; Owies dworski 17—17,50; Owies targowy 15,75—16,25; Owies zadeszczony 14,50—15; Jęczmień browarniany 20—22; Jęczmień na krupy 16,50—17; Kukurudza krajowa 26—27; Groch Wiktorja 30—32, 0,50—0.60; Groch zwyczajny 24—27, 0,35—0,40; Fasola biała 19—22, 0,35—0,40; Fasola krasa długa 22—24, 0,36—0,40; Mąka pszenna 45% 51—53, 0,58—0,60; Mąka pszenna 60% 47—48, 0,52—0,54; Mąka żytnia krak. 55% 29,50—30,50; Mąka żytnia krak. 65% 28,75—29, 0,36—0,38; Mąka żytnia pozn. 65% 28—28,50, 0,36—0,38; Pecak targowy bez worka 25—26, 0,35—0,38; Siekanka targowa bez worka 26—27, 0,38—0,42; Otręby żytnie 9,25—10; Otręby pszenne 9,25—10; Siano słodkie 8—8,50; Siano średnie 7—7,50; Siano kwaśne 6—6,50; Koniczyna 9—10; Słoma długa 6—7; Słoma mierzwa 5—6; Słoma prasowana 6,50—7.

Rozmaitości.

CZTERECH ARESZTANTÓW WYGRAŁO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Niezwykły wypadek zdarzył się w ostatnich dniach października b. r. w karnem więzieniu warszawskiem przy ulicy Długiej.

Czterech aresztantów odsiadujących w jednej celi karę za podrabianie losów Loterji Państwowej otrzymało wiadomość, że w czasie ostatniego ciągnienia wygrali 10 tysięcy złotych.

Na nabycie prawdziwych losów zezwolił im naczelnik więzienia za poprawne zachowanie się. Obecnie aresztanci wnieśli podanie o umożliwienie im podjęcia wygranej, którą chcą użyć częściowo na obronę w procesie przed drugą instancją.

* * *

STRACENIE CZTERECH SZPIEGÓW W RÓWNEM.

W Równem, na Wołyniu, ukarał Sąd na karę śmierci czterech szpiegów za uprawianie we wschodniej części Wołynia szpiegostwa na rzecz obcego państwa.

Prośba ich wniesiona do p. Prezydenta Rzeczypospolitej o darowanie im życia w drodze łaski, nie została uwzględniona. Dwóch z nich wyspowiadało się przed księdzem prawosławnym, dwóch odrzuciło propozycję pojednania się z Bogiem. Wyrok wykonano na podwórzu więziennem.

* * *

URLOPY DLA WARJATÓW.

Wydział szpitalnictwa miasta Warszawy postanowił w dziwny sposób poradzić sobie z ciasnotą w Zakładzie dla umysłowo chorych, poprostu daje im urlopy na różne okresy czasu, aby na ich miejsce przyjmować innych chorych.

Gazety warszawskie piszą, iż wśród społeczeństwa warszawskiego i wśród lekarzy obawiają się smutnych z tego skutków.

* * *

PRZEMYCIŁA Z NIEMIEC 100 TYSIĘCY LITRÓW SPIRYTUSU.

Śląska straż graniczna zatrzymała na przejściu granicznem w powiecie lublinieckiem obywatelkę niemiecką, właścicielkę składnicy spirytusu do palenia, która przemyciła z Niemiec przeszło 100 tysięcy litrów spirytusu. Skarb państwa poniósł straty wynoszące 5.000 złotych.

* * *

SUBWENCJE RZĄDU DLA ŻYDOWSKIEGO HANDLU I PRZEMYSŁU.

Żydzi w Polsce posiadają bezprocentowe Kasy, które ratują bezprocentowemi pożyczkami zubożałych kupców i rzemieślników żydowskich.

Takich Kas jest w Polsce 900, a ich kapitał obrotowy wynosi 9 miljonów złotych. Na ten kapitał składają się żydzi z Polski i z zagranicy, a rząd polski udziela subwencyj.

W roku ubiegłym ministerstwo pracy udzieliło tym kasom subwencji 75 tysięcy złotych, czem się żydzi nie zadowolnili i domagają się bezwzględnie większego poparcia.

Nasuwa się pytanie: czy i jakich bezprocentowych subwencyj udzielił rząd kupiectwu i rzemiosłom katolikim. Powinni się o to zapytać rząd posłowie, którzy zastępują w Sejmie powyższe organizacje.

PRZERABIALI JEDYNKI NA TYSIĄCZKI.

We Włocławku aresztowano fałszerzy książeczek P. K. O. („Pocztowej Kasy Oszczędności“), którzy jedynego złotego przerabiali na 100, a nawet na tysiąc złotych — a jeden z nich, Kaliszewski podejmował te wkłady.

* * *

MANIPULACJE Z BILONEM SREBRNYM.

Pieniądz metalowy (srebrny czy miedziany) nazywa się „bilonem“. Do „bilonu“ przeto zaliczają się grosze i srebrne złotówki, dwuzłotówki i t. d.

Nasze ministerstwo skarbu wydało przy końcu października br. rozporządzenie o wycofaniu z obiegu srebrnych dwuzłotówek, które straca moc płatniczą z dniem 31 stycznia 1933 roku.

W ich miejsce puszczone będą w obieg nowe dwuzłotówki, które będą mniejsze, niż obecne 50-groszówki, a opatrzone napisem, takim, jaki mają 10-złotówki.

Wycofane też będą z obiegu 5-złotówki.

* * *

SPADEK UBOJU BYDŁA W POLSCE.

Ludzie w Polsce, zwłaszcza w miastach, jedzą coraz mniej mięsa, z braku pieniędzy na jego kupno. Ubój bydła rogatego zmniejszył się o przeszło o 1½ procent, ubój cieląt o 10 procent, ubój owiec i kóz o 20 procent, a ubój trzody chlewnej blisko o 3 procent. Mowa tu o uboju w rzeźniach.

* * *

MOBILIZACJA SOWIECKICH URZĘDNIKÓW.

Włościanie, których rząd sowiecki zmusił do należenia do wspólnych gospodarstw, tak zwanych „kołchozów“, odbierając im prawo zarządu własnych gospodarstw, nie chcą dostarczać rządowi tyle zboża, ziemniaków i buraków, ile się rząd od nich domaga.

Władze sowieckie na Ukrainie zmobilizowały przeto w miastach większą liczbę (bo 15 tysięcy) urzędników, których wysyłają na wieś, aby zmusić włościan do kopania i wywozu ziemniaków i buraków cukrowych.

* * *

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA.

W niedzielę, dnia 23 października b. r. wydarzyła się w pobliżu Moskwy straszliwa katastrofa kolejowa, w której około 100 osób poniosło śmierć, zaś 300 zostało rannych.

* * *

MILJON FAŁSZYWYCH DOLARÓW.

Policja amerykańska ujęła dwóch członków bandy, pracujących dawniej w zakładach, tak zwanych papierowej mennicy, którzy podrabiali, bardzo udatnie noty 10-cio i 50-cio dolarowe.

Banda, do której ujęci fałszerze należą, pracuje nietylko w Ameryce, ale w całej prawie Europie.

Podobno połowa falsyfikatów, których ilość dochodzi, czy nawet przechodzi miljon, znajduje się w bankach europejskich. Są tak trudne do rozpoznania, że nawet w Głównej Kasie w Stanach Zjednoczonych trudno je od prawdziwych odróżnić. Podrabiane numery, o które głównie chodzi, są takie same na podrobionych, jak na prawdziwych banknotach.

BUNT W WIĘZIENIU.

W jednem z więzień w Nowym Jorku **wybuchł** bunt więźniów, który przybrał wielkie **rozmiary**. **Podczas** codziennej przechadzki na dziedzińcu **więzienia**, jeden z więźniów, przebił sztyletem jednego z **towarzyszów**, uważanego za szpiega.

To było widocznie hasłem do powszechnego buntu. Natychmiast zawezwano policję, a gdy zbuntowani przybrali groźną postawę i nie chcieli się poddać, trzeba było zrobić użytek z karabinów maszynowych, przyczem wypuszczono na buntowników gazy trujące.

Walka trwała przeszło 2 godziny, zanim ubezwładniono zbuntowanych więźniów. Pomiędzy policjantami kilkudziesięciu odniosło rany.

* * *

NAJWIĘKSZY PAROWIEC PASAŻERSKI ŚWIATA.

W St. Nazaire (we Francji) spuszczono na morze największy w świecie parowiec pasażerski „Normandie“. Mierzy on 313 metrów długości i 40 metrów szerokości. Podróż z Hawru do Nowego Jorku ma przebyć ten parowiec w 4 i pół dniach.

* * *

ZAWALONA PODŁOGA ZABIŁA 14 OSÓB.

W jednym z domów w Kairze (stolicy Egiptu) zawaliła się podłoga w mieszkaniu, w którem znajdowało się wiele osób, biorących udział w uczcie weselnej. 14 osób, w tem para nowożeńców, zostało zabitych.

* * *

PLAGA SZARAŃCZY W ARGENTYNIE.

Północną Argentynę nawiedziła klęska szarańczy, która ciągnąc z północy w kierunku południowym, zniszczyła po drodze plony w polach i ogrodach. Pastwą tych szkodników padły plony na obszarze około 700 tysięcy hektarów.

KALENDARZYK.

Listopad.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
13 N.	26 po Z. Św., Stanisława	7	18	4	10
14 P.	Józefata b. m.	7	20	4	09
15 W.	Gertrudy	7	21	4	07
16 S.	Edmunda	7	23	4	06
17 C.	Grzegorza	7	25	4	05
18 P.	Romana	7	27	4	03
19 S.	Elżbiety kr.	7	28	4	02
20 N.	27 po Z. Św., Feliksa W.	7	30	4	01

——oOo——

Rejestracja rodzin osadniczych do Argentyny.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, **że** poszczególne biura Syndykatu na prowincji rozpoczęły przyjmowanie zgłoszeń kandydatów na osadników **do** Argentyny. W związku z tem rodziny rolnicze, **zamierzające** wyjechać w celach osadniczych do Argentyny, winny zwrócić się do najbliższych biur Syndykatu Emigracyjnego na prowincji w celu rejestracji.

Dokładnych informacyj o warunkach wyjazdu **rodzin** osadniczych na kolonje polskie w Missiones, Cordoba i Tucuman, udzielają zupełnie bezpłatnie biura Syndykatu Emigracyjnego na prowincji i Centrala w Warszawie (Niecała Nr. 7).

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.